Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt
Numer pojedyńczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	5 złr.	2 złr.
We Lwowie w księgarni Gubrynowicza i Schmidta	21 „	5 „ 25	2 „
W Austrji i Węgrzech	24 „	6 „	2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal.	4 tal. 5 sgr.	1 tal. 15 sgr.
We Francji i Anglji	108 frank.	27 frank.	10 franków
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	20 frank.	7 franków.

KRAJ

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.
Redakcja i Administracja w Krakowie, ulica Mikołajska l. 435.
Ekspedycja miejscowa w administracji „Kraju“, ulica Mikołajska.
Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty i uwzględnia się je *tylko w terminie 8 dni.* Rękopismów nadsyłanych Redakcji nie zwraca się, tylko się je niszczy.

Cena ogłoszeń *(inseratów).*

W pierwszym umieszczeniu wiersz .... 8 centów
W każdém następném umieszczeniu wiersz .... 5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia .... 30 „

Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika „KRAJ“, oraz niżéj wymienione ajencje.

Kraków 16 lutego.

W sejmie pruskim toczyły się przez kilka dni zacięte rozprawy nad kwestją, któréj rząd starał się nadać pozór zasadniczéj kwestji edukacyjnéj, to jest nad kwestją; czy szkoły mają pozostać pod nadzorem duchowieństwa czy też państwa.

W gruncie rzeczy jednak nie chodziło tam wcale o tę kwestję zasadniczą edukacyjną, ale chodziło poprostu o jeszcze jeden środek polityczny w celu uciskania i tępienia narodowości polskiéj w zaborzę pruskim.

W zapale walki parlamentarnéj, aż nadto wyrażnie wypowiedzieli tę główną dążność rządu zarówno ks. Bismark jakoteż minister Falk.

Pierwszy nie obwijał tego wcale w bawełnę, wprost to wypowiedział, że „trzeba Polakom dać uczuć dobrodziejstwa języka niemieckiego, że szlachta razem z duchowieństwem wichrzą w polskich dzielnicach Prus, więc trzeba odsunąć agitatorów politycznych od wpływu na szkołę.“ Nie chodzi więc p. Bismarkowi o zasadniczą edukacyjną kwestję — ale o środek polityczny.

Dopełnił toku jego myśli i uwydatnił jeszcze lepiéj zamiary rządu minister oświecenia Falk otwartem wyznaniem: że projekt ten nie jest wcale wymierzony przeciwko duchowieństwu ewangielickiemu; że rząd nie krępuje się wcale i zostawia sobie wolne ręce do pozostawienia i nadal duchowieństwa ewangielickiego w tych pozycjach względem szkół, które dziś zajmuje. Przyznał więc minister Falk również, że tu nie chodzi wcale o kwestję edukacyjną ale o środek polityczny, represyjny przeciwko garstce Polaków, którzy przypadkowo są księżmi katolickimi i których interes duchowny nie sprzeciwia się interesowi narodowemu i przeciwko tym niemieckim księżom katolickim, których jedność wiary zbliża do narodowości polskiéj.

Wobec takiego stanu rzeczy, nie mieliśmy wcale ani nie mamy potrzeby traktować tę kwestję ze stanowiska zasadniczego edukacyjnego; zapatrujemy się na nią jedynie ze stanowiska politycznego, z którego projekt pruski jest nowym zamachem na narodowość polską w zaborze pruskim; co więcéj jest zgwałceniem zasady równości w obliczu prawa, bo ministrowie pruscy zaraz z góry zapowiadają, że ostrze ustawy zwróci się tylko przeciw duchowieństwu katolickiemu a oszczędzać będzie duchowieństwo ewangielickie. Przedłożony więc projekt pruski nie jest projektem do prawa — ale pretekstem do bezprawia i do gwałtu.

Bacząc na ten podstępny charakter projektu pruskiego nie możemy wobec niego stawiać się na stanowisko zasadnicze edukacyjne, jakie zajmujemy i zajmować będziemy w téj kwestji w obec naszych spraw szkolnych galicyjskich.

Nam w Galicji zupełne wyswobodzenie szkół z pod wpływu duchowieństwa nie może przynieść żadnéj szkody, owszem może tylko przyczynić się do postępu nauk i do podniesienia oświaty.

Bo jakkolwiek umiejętność i religja nie koniecznie potrzebują z sobą spierać się i bój toczyć to jednak są rzeczami zupełnie odrębnemi — których razem z sobą mięszać nie można. Podczas kiedy bowiem nauki i umiejętności mają źródło swe w rozumie ludzkim: religja i wiara płyną z uczucia.

Jak w każdym normalnie uorganizowanym człowieku równie koniecznym i uprawnionym jest rozum i uczucie: tak samo równie uprawnionemi są i poniekąd koniecznemi religja i umiejętność. Ale religję i umiejętność można obok siebie postawić, tylko czego nie można, to jest łączyć je z sobą i mięszać je z sobą. Bo jak w wzajemnym wpływie na siebie uczucie mąci rozum a rozum zabija uczucie: tak samo religja jeżeli jéj pozwalamy wpływać na umiejętności i nauki, odbiera im jasność, — zagradza im drogę do prawdy, wstrzymuje wolny ich rozwój a na odwrót znowu umiejętność i nauki jeżeli im pozwalamy wdzierać się w dziedzinę religji, rozchwieją ją jak senne marzenie.

Dla tego jak z jednéj strony dobrze jest dla religji, aby umiejętności i nauki nie mąciły błogiego jéj spokoju, do świątyń jéj nie zaglądały i uroczych jéj tajemnic nie tykały świętokradzką ręką: tak z drugiéj strony zbawiennem jest dla nauk i umiejętności aby religja i wiara żadnego na nich wpływu nie wywierały.

Ale ks. Bismark nie walczy wcale w imie téj prawdy, w imie téj zasady. Ks. Bismark wie dobrze — że protestancka korona „z Bożéj łaski“ cesarza Wilhelma nie może się obejść bez poparcia duchowieństwa ewangielickiego, że zatem z tem duchowieństwem i z wpływami jego nawet na szkoły i umiejętność nie dobrzeby było zrywać. Dla tego książę Bismark i minister Falk nie zostawili pod tym względem żadnéj wątpliwości i w powtórnych przemówieniach wyraźnie to z góry oświadczyli, że im nie chodzi o żadną zasadniczą reformę edukacyjną, ale jedynie o usunięcie od wpływów i znaczenia jednéj garstki Polaków, których interesa duchowne schodzą się z interesami ich narodowości i jednéj garstki Niemców księży katolickich, których interes duchowny zbliża i skłania do interesów narodowości polskiéj.

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Wiedeń 15 lutego.

ǫ. Wczoraj odbyło się posiedzenie wydziału skarbowego rady państwa, na którém obradowano nad budżetem ministerstwa wyznań. W ogólnéj sumie na wydatki wyznaniowe w Galicji w miejsce proponowanéj przez sprawozdawcę kwoty 933,000 złr. na zwyczajne wydatki, żąda dep. dr. Czerkawski co najmniéj kwoty 980,000 złr.; nie uwzględniono zaś tego żądania i przyjęto na wniosek dr. Brestla tylko 945,000 złr.

W dalszym ciągu dyskusji przy dochodach z dóbr funduszu religijnego, poseł Weigel zwrócił uwagę na wzrastający czysty dochód z zdrojowiska w Krynicy i podniósł, że do pomyślnych rezultatów, preliminarzem wykazanych, przyczynił się, nieuwłaczając nikomu, przeważnie dr. Michał Zieleniewski, lekarz zdrojowy, który od kilkunastu lat nietylko w zawodzie lekarskim, ale w zarządzie i kontroli tego zdrojowiska niepospolite położył zasługi; tak, że go główną dźwignią całego zarządu śmiało nazwać można. Słuszną przeto jest rzeczą, aby mu jako urzędnikowi zakładu przyznano prawo emerytury — w razie, gdyby się w swoim czasie chciał cofnąć w stan spoczynku. Minister oświecenia przyświadczył temu z przyrzeczeniem słusznego uwzględnienia tych uwag, jeśli przedmiot z ministerstwa skarbu doń będzie przesłany, dla przychylenia się do emerytury z funduszu religijnego, do którego dobra Muszyna z Krynicą należą.

Przy dyskusji wydatku na utrzymanie administratora djecezji krakowskiéj zapytał poseł Weigel ministra oświecenia, jaki skutek odniosła zeszłoroczna rezolucja jego, przez obie izby rady państwa przyjęta i rządowi przekazana, aby kapitule krakowskiéj przywrócić — przez odwołanie tymczasowego wikarjusza apostolskiego — prawo, swobodnego i ustawami kościelnemi zastrzeżonego wyboru administratora djecezji, z grona kapituły. Jeśli każde zgromadzenie, stowarzyszenie, korporacja lub cech ma prawo wybrać sobie swobodnie starszego i podstarszego, mowca rewindykuje kapitule krakowskiéj choćby tylko to samo prawo; nie ma bowiem usprawiedliwionych powodów do wyzuwania jéj z atrybucji ustawami kościelnemi poręczonych. Niemasz także powodu poneszenia większych na utrzymanie wikarjusza apostolskiego z funduszu publicznego kosztów, niżby je prawidłowe przywrócenie administratora djecezji za sobą pociągało — dla tego mowca nie chcąc zaostrzać na teraz kwestji postawieniem surowszego wniosku, pyta rząd o skutek zeszłorocznéj rezolucji i zapowiada, że już w tym roku przeciw sumie 6,210 złr. głosować będzie, mianowicie także przeciw dotacji na kapelana biskupiego; od niejakiego czasu bowiem nikt z księży obowiązków kapelana przy biskupie pełnić nie chce, tak szorstkie ma być obchodzenie się jego z podwładnemi kapłanami, których traktuje jak służbę.

Przykro mi bardzo, dodał mowca, że bez ogródki rzeczy nazwać muszę, po właściwém mianie; ale jeśli pomniecie z jaką czcią i poważaniem jesteśmy z zasady dla duchowieństwa naszego, tam gdzie na to zasługuje; pojmiecie zarówno, że muszę mieć słuszne i głębsze powody, żądając z naciskiem ponownie uchylenia w tym razie i osoby i wydatku, o których mowa, i że z przykrością tylko przychodzi mi zabierać ponownie głos w téj materji, ale domagam się tego z obowiązku posła i z przekonania; że osobistość ta uchyloną być powinna, uchyloną być musi ze stanowiska, na którém sobie nie umiała zjednać od 9ciu lat przychylności ani duchowieństwa ani ludu, z przyczyn, o których na teraz zamilknąć wolę, a które muszą tkwić w czém inném, a nie w saméj niechęci, iż ją narzucono djecezji, za czasów absolutnych rządów Szmerlinga.

Minister oświecenia odpowiedział, że, o ile mu wiadomo, skutkiem rezolucji w mowie będącéj, wystósowano już w zeszłym roku do ministerstwa spraw zagranicznych odezwę ministerstwa wyznań — o przeprowadzenie rokowań z Rzymem; niewiadomo mu zaś w téj chwili, jaki jest ostateczny wynik tych negocjacji, których wszakże z oka nie spuści.

Dr. Brestel zauważył, iż rezolucja ta dopiero w lecie z. r. w izbie uchwaloną została, nie łatwo więc — znając powolność rokowań z Rzymem — już dziś spodziewać się można ostatecznego rezultatu; należy go przeto wyczekiwać do przyszłéj sesji.

Minister oświecenia raz jeszcze przyrzeka, iż się dopomni o odpowiedź u ministerstwa spraw zagranicznych i będzie miał na pamięci przedmiot tu poruszony.

W dalszym ciągu poseł Wikhoff proponuje rezolucję, aby wezwać rząd do lepszego gospodarstwa w dobrach funduszu religijnego, ewentualnie do sprzedaży lub wydzierżawiania takich dóbr, co nie przynoszą odpowiedniego dochodu i zysku.

Poseł Zyblikiewicz sprzeciwia się temu wymownie, przypomina bowiem jak zmarnowano przed kilku laty dobra skarbowe, sprzedane miejscami po 10 złr. za morgę ziemi; przemawia za dźwignięciem racjonalnego gospodarstwa, jest zaś stanowczo przeciwnym wszelkiéj sprzedaży tych dóbr; powołując się na to, że właśnie w dobrach funduszu religijnego, wedle słów samego sprawozdawcy (dra Benisza), dochód w Galicji podwoił się w latach ostatnich o drugie tyle, mowca nie upatruje więc korzyści w ich sprzedaży; na co dep. Wikhoff odpowiada, iż rezolucją swoją nie zamierza bynajmniéj sprzedaży tam, gdzie według wyniku gospodarstwa dochód się podnosi, jak to w Galicji wykazano, ale tam, gdzie gospodarstwo wyraźnie nie dopisuje.

Francja.

St. Etienne (Loire) 11 lutego.

(J. Z.) Wystąpienie z ministerstwa pana Kazimierza Perier, który wskutek odrzucenia wniosku p. Dahirel o przeniesienie władz do Paryża, postanowił zrzec się teki ministra spraw wewnętrznych, znalazło prawie ogólne uznanie. Niektóre jednak dzienniki prowincjonalne ostro napadają na p. Kazimierza Perier. Progres ljoński odznacza się szczególniéj w swoich wystąpieniach przeciw b. ministrowi i mówi, że był on fałszywym republikaninem, a popierał interesa partji orleańskiéj; demokratyczne zaś dzienniki paryzkie, jak np. *Siècle,* a nawet radykalne, jak *Republique Française,* żałują, że p. K. Perier wystąpił z ministerstwa, gdyż trudno będzie on zastąpionym przez kogo innego, którýby popierał republikę, nie tyle może z przekonań osobistych, jak z uznania potrzeby i przez czysty patrjotyzm.

Wiadomości dziś nadeszłe potwierdzają wczorajsze depesze, podług których pan Wiktor Lefranc, dotychczasowy minister handlu, został zamianowanym w miejsce pana Kazimierza Perier, ministrem spraw wewnętrznych, na ministra zaś handlu powołanym został p. de Goulard, niedawno mianowany ambasadorem przy dworze włoskim w Rzymie.

Wniosek p. de Treveneuc, aby na przypadek nieprawnego rozwiązania zgromadzenia narodowego, rady departamentowe całéj Francji zebrały się natychmiast i mianowały po dwóch delegowanych, którzyby utworzywszy nowe zgromadzenie, wzięli w swoje ręce kierunek spraw politycznych, po dość burzliwéj dyskusji odesłanym został do właściwéj komisji. Wniosek p. de Treveneuc ma na celu zabezpieczyć zgromadzenie francuskie przeciw *Coup d'Etat* i innym podobnym niespodziankom.

W zeszłym tygodniu donosiłem wam, że zarzuty przeciw jenerałowi Bazaine zwiększają się z każdym dniem i że prawdopodobnie nie zostanie on oczyszczonym przez komisję wojskową, badającą katastrofy nieszczęśliwéj wojny. Podług dziennika *Le Figaro* jen. Bazaine chciał wpłynąć na nieprzychylną sobie opinję w całéj Francji i wytoczyć proces przeciw p. Gambecie „b. dyktatorowi“ o oszczerstwo i oskarżenie go o zdradę, lecz inny dziennik *La Patrie,* dobrze zawsze poinformowany w kwestjach wojskowych, mówi, że jen. Bazaine radził się prawników, a widząc, że sprawa jego może być oddaną pod sąd przysięgłych, zarzucił projekt wytoczenia procesu panu Gambecie, obawiając się dalszych następstw.

Podług tegóż samego dziennika *La Patrie* winy ciążące przeciw marszałkowi Bazaine odnoszą się do artykułów 209 i 210 kodeksu wojskowego, które mówią, że wódz naczelny, jeżli nie użył wszystkich możebnych środków obrony i kapitulował, albo téż traktował z nieprzyjacielem, nie dokonawszy tego, co mu honor i obowiązek nakazywał, ukaranym ma być przez zdegradowanie i śmierć. Jeźli znajdą się jakieś powody zmniejszające winę, *La Patrie* cytuje § 2 artykułu 110, sprowadzający złożenie z godności.

Dziennik p. Gambetty *Republique française* w ostatnim swoim numerze przygniata zupełnie jen. Bazaina, nazywa go zdrajcą i oskarża, że utrzymywał stosunki z nieprzyjacielem, przyjmował ajentów p. Bismarka i posyłał do obozu pruskiego jen. Boyer w misji politycznéj, a za te tylko czyny opinja publiczna ma prawo oskarżać marszałka o zdradę. Poddał się on ze 173tysięczną armją, oddał nieprzyjacielowi działa, materjały wojenne i sztandary wojskowe.

Podobno że na swoje uniewinnienie jen. Bazaine postanowił ogłosić we Francji lub za granicą raporta jenerałów sobie podwładnych, które mają przekonać, że był on zmuszonym do kapitulacji Metzu. Lecz przepisy wojenne są stanowcze i wódz naczelny jest odpowiedzialnym.

Przesyłam wam te wiadomości o jen. Bazaine, gdyż sprawa jego w niedługim już czasie rozpocznie się, która rzuci wielkie światło na błędy upadłego cesarstwa i zmniejszy doniosłość niesłusznie podnoszonych zwycięztw niemieckich.

Sprawa oskarżonego Blanqui także wywołuje ogólną ciekawość. Sądzoną ona będzie przez 4 radę wojenną pod prezydencją pułkownika Gaillard. Między świadkami wymieniają: Jules Favre, Em. Arago, Jules Ferry, Garnier-Pagès i jenerała Le Flô.

Sąd kasacyjny odrzucił odwołanie się komunisty p. de Préau de Vedel, skazanego na śmierć przez sąd wojenny wersalski za rozstrzelanie Gustawa Chaudey i wzięcie udziału w powstaniu paryzkiém. Również potwierdzonym został wyrok śmierci przeciw Armandowi Layaye i pani Namin, wydany przez sąd kryminalny w Ain.

Książe Orłow, nowy ambasador rossyjski w Paryżu, często widuje się z p. Thiersem, z czego dzienniki francuskie wnoszą, że poślubienie księżniczki Orleańskiéj przez ks. Wład. Czartoryskiego źle jest widzianém w Petersburgu i podobno że ks. Orłow miał oświadczyć, że rząd carski nigdy nie dopuści, żeby książęta Orleańscy doszli do władzy we Francji, gdyż mogliby wywołać ruchy w Polsce. Niedźwiedź w lesie, a Moskwa sprzedaje skórę jego. Widzimy w każdym razie, że podniesienie jakiéjkolwiek kwestji politycznéj w Europie, lub téż proste zaślubiny, budzą przestrach Moskwy o Polskę.

Na zakończenie mego listu podaję kilka słów o składkach dokonywanych w téj chwili w całéj Francji, w celu uwolnienia terytorjum od hord pruskich.

Jak wam wspomniałem w przedostatnim moim liście, niewiasty Alzacji i Lotaryngji pierwsze przyszły w pomoc rządowi francuskiemu, bo patrjotyzm tych prowincji nie może znieść najazdu niemieckiego, a mieszkańcy są przekonani, że wcześniéj lub późniéj powrócą na łono ojczyzny, którą całém sercem ukochali; chcąc zaś przyspieszyć dzień swego wyzwolenia, niewiasty Alzacji i Lotaryngji

---

O LEGIONIE POLSKIM WE FRANCJI

w czasie ostatniéj wojny pruskiéj, w latach 1870 i 1871

przez pułkownika

TYTUSA O'BYRNA.

(Ciąg dalszy.)

Intendentem jeneralnym armji wogezkiéj był wówczas, jak to wyżéj wspomniałem p. de Baillache, ten sam który przywłaszczył sobie moje wyprawne i patent na szefa szwadronu éclaireurs'ów Rodanu, wydane przez Gambettę. Pomiędzy pułkownikiem Bordone a panem de Baillache, zaczęły się niesnaski i gorszące kłótnie. Było to nie na rękę naszemu legjonowi. Pan de Baillache nie posiadał kwalifikacji odpowiednich do miejsca jakie zajmował, ale i panu Bordone nie jedno można było zarzucić. Chcąc go usunąć, Bordone wymógł był na Garibaldim, że ten odmówił mu kredytu i stało się tak, że pewnego pięknego poranku pan intendent znalazł się w niemożności płacenia żołdu i chcąc nie chcąc, musiał zamknąć biuro. Każdy łatwo zrozumie jak ten wypadek źle oddziałał na organizację legjonu. Zaczęły się rozchodzić złe wieści; mówiono, że pieniędzy legjon nie ma. Odstręczyło to nie jednego i słusznie, bo i téj garstki, co się była natenczas zebrała około ludzi 40, często nie było za co utrzymać. Na miejsce pana de Baillache, przysłano kapitana Foulk'a. Odkrył on mnóstwo nadużyć swego poprzednika i groził sądem wojennym. De Baillache widząc, że daléj zostawać w Lyon'ie nie było zbyt wygodnie, poleciał do Tours, gdzie zaraz zaczął intrygować przeciwko Garibaldiemu a jeszcze więcéj przeciwko pułkownikowi Bordone, o którym dzienniki francuzkie pisały najbrudniejsze paszkwile.

IV.

Do zawodów, jakie legjon z przyczyny zwad i nieporządków w wojennéj administracji spotykały co chwila, na domiar nieszczęścia komendantem Lyon'u był jenerał Bressoles, który cierpieć nie mógł wszystkich franctireurs'ów a szczególnie cudzoziemców. Chcąc się nas pozbyć, szukał tylko pretekstu. Nie długo szukał; rozeszła się była pogłoska, że Prusacy zamierzają uderzyć na Lyon. Korzystając z téj okoliczności jenerał Bressoles, kazał się stawić u siebie wszystkim dowódzcom partyzanckich oddziałów formujących się w Lyon'ie a w téj liczbie i mnie, na godzinę 8mą zrana. Przyszedłem na czas, czekałem do 10; oprócz mnie nikt się nie stawił. Widząc, że nadaremnie czekam na przybycie innych dowódzców, prosiłem aby mię zameldowano. Przyjął mię jenerał dość dobrze, ale natychmiast oświadczył, że muszę się bezzwłocznie wynosić z Lyon'u z powodu, że nibyto miastu zagraża oblężenie, a on ludzi bezbronnych nie potrzebuje, przyczém dodał, że wcale nie pojmuje dla czego rząd zezwala na formowanie oddziałów franctireurs'ów, *que c'est la plaie de la France, que ces sont des brigands qui se sauvent du service militaire etc.* Mówiąc o armji wogezkiéj i wiedząc, że składa się ona przeważnie z ochotników, zapytał czy płacą nam żołd i jaki. Franka dziennie, odpowiedziałem, żołnierzowi, a oficerowie są płatni tak jak w armji francuskiéj. Usłyszawszy tę odpowiedź, jenerał ruszył ramionami i zawołał: „*Pauvres deniers de la France, où vont-ils se nicher!*“ „*Vous n'êtes pas généreux mon général*“ — wzruszony odrzekłem prędko. *Quand les Français venaient nous aider dans nos guerres, on les recevait à tres ouverts; aujonrd'hui, quand les Polonais vienneut défeudre la France, on leur réproche leurs Solde!*“ Zrozumiał pan de Bressoles, że niedelikatnie się znalazł; wnet zaczął przepraszać, zapewniając, że nie Polaków miał na myśli i jakby na załagodzenie przykrości, pozwolił zostać 3 dni legjonowi w Lyon'ie, dla doczekania się rozkazów jenerała Garibaldiego, do którego natychmiast telegrafowałem.

Odpowiedzi na mój telegram żadnéj nie odebrałem ze sztabu, a na zakończenie zajścia z jenerałem Bressoles, nie źle świadczącego o usposobieniu dla nas prawie wszystkich Francuzów wyższą władzę piastujących, i dla pokazania jaki porządek panował, dodam, że za niestawienie się na rozkaz komendanta fortecy nie było nic moim kolegom i że po upływie 3 dni dozwolonych, chociaż nie odebrałem był żadnéj prolongaty, zostałem nadal w Lyonie, samowolnie na własną rękę, nie bardzo prawdę powiedziawszy, dbając o jenerała Bressolesa. Nieodebranie odpowiedzi od jenerała Garibaldiego, kiedy legion był w tak krytycznem położeniu i przez dni parę nie wiedział co począć, gdzie się podzieć wrazie przyjścia do skutku zamiarów komendanta fortecy (bo mógł nas siłą zmusić do opuszczenia miasta), daleko więcéj mię obchodziło.

I rzeczywiście, legion nasz zostawiony był jakby sam sobie; od komitetu nie doznawał on prawie żadnéj opieki, a od jenerała Garibaldiego bardzo mało. Już to nie pierwszy raz bowiem zapomniano odpowiedzieć ze sztabu na moje raporta. Wyglądało to tak, jakby jenerał Garibaldi, czyli raczéj jego szef sztabu pułkownik Bordone, którego obowiązkiem było odbierać raporta i przedstawiać je naczelnikowi, wcale się nami nie zajmował. Widząc podobne położenie nasze, zdecydowałem się jechać do Tours, szukać poparcia u rządu, a w razie niepomyślnym dla mych przedstawień, podać się do dymisji. Pan Andrieux także uznawał potrzebę tego i dał mi list rekomendacyjny do Gambetty. Gdym przybył do Tours, okazała się prawie taż sama historja z listem pana Andrieux do Gambetty, co poprzednio z listem pułkownika Bordone do pana Andrieux. List był tak napisany, że pan Spiller, pierwszy sekretarz Gambetty, który w jego nieobecności mię przyjmował, formalnie zaczął się niecierpliwić, gdym mu począł przedstawiać stan zawiązującego się legionu i jego potrzeby.

„Z listu pana Andrieux“ powiadał pan Spiller „wcale nie widzę aby on chciał poprzeć pańskie wymagania u rządu; owszem, przebija się w nim chęć pozbycia się Polaków z Lyonu.“ Gdym wziął do ręki ten list okazało się, — że takie pojmowanie jego było zanadto naciąganem; odrzekłem tedy, że tak nie jest, że z listu widocznem jest tylko, że pan Andrieux, który nam sprzyja, jest prezesem franko-polskiego komitetu i pragnie szczerze, aby organizacja legionu przyszła do skutku — dla tego okazał się dość oszczędnym w słowa, iż pragnąc zostawić rzecz swobodnéj decyzji ministra, nie chciał ani zbytecznie nalegać, ani z szumną rekomendacją wyjeżdżać. „Wreszcie“ dodałem „jeśli to jest tak bardzo panom potrzebne (Francuzi lubią frazesa), to za dni parę mogę dostarczyć list drugi od pana Andrieux, w słowach więcéj serdecznych i więcéj kategorycznych jak pierwszy“.

I tak się stało; natychmiast napisałem do pana Andrieux co zaszło, a on niebawem wysłał mi nowe pismo do ministra pod datą 28 listopada. Odniosło te skutek; po przeczytaniu drugiego listu, pan Spiller obiecał mi wszystko zrobić o co prosiłem, natychmiast po powrocie Gambetty z Orleansu. O pieniądze głównie chodziło.

Spieszny ratunek był tem więcéj potrzebny, że właśnie to w czasie mego w Tours pobytu intendentura nie mając ani feniga przestała wypłacać żołd oficerom i żołnierzom należny. Doniósł mi o tem major Jarocki zastępujący w dowództwie podczas mojej nieobecności. Wystawiał przykre położenie legionu i pisał — że trzeba mu było latać po mieście, szturmować do pana Andrieux aby znów cokolwiek zaawansował. Dostał 1000 franków i z większego zaspokoił potrzebę żołnierzy. Było ich nie wiele; zaledwie 35. Sumka ta więc mogła zapewnić jego egzystencję na dni kilkanaście. Każdy uczciwy człowiek zrozumie, że w tak nędznych okolicznościach w jakich się legion formował, kontent byłem tą razą — iż więcéj ludzi nie miałem. Żołnierze legionu były to prawdziwe ofiary swego poświęcenia. Ani pieniędzy, ani ubrania, ani porządnego i ciepłego pomieszczenia, nam nie dawano. O broni, koniach, siodłach i mowy nie było. — Przez cały czas zostawania pod naczelnictwem Garibaldiego, naszemi koszarami była sala balowa Lyonu, ogromna ale nieopalana — bez drzwi i okien, prawdziwa rajtszula. Ludzie ciągle chorowali, skarżyli się na zimno i prosili polepszenia bytu. Stan ten był tem boleśniejszy, że nie było pewności, że starania robione w celu polepszenia ich położenia, trwały skutek odniosą. Jedną z przyczyn złego była manja biurokracji. Francuzi tak byli przesiąkli niedorzeczną rutyną, że tam, gdzie było trzeba natychmiast zadecydować coś i zrobić — tracili całe miesiące na pisaniny, rezonowania, sprzeczki i kłótnie o paragraf.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

otworzyły składki, które w rezultacie okazały się bardzo obfite. Przykład zniszczonéj, spalonéj, a w końcu zagrabionéj przez Niemców Alzacji, zelektryzował całą Francję i dziś po wszystkich departamentach, w miastach i wsiach sypią się pieniądze, dary, klejnoty, całe galerje obrazów, bibljoteki i rozmaite inne ofiary. W pałacach, chatkach, fabrykach, koszarach, kościołach i wszędzie, gdzie tylko bije serce francuskie, wszyscy jedną tylko żyją myślą: uwolnienia ojczyzny od nieprzyjaciół.

Nie znudzę polskich czytelników, jeźli zacytuję kilka przykładów patrjotycznych.

Członkowie familji Rotszyldów, każdy osobiście przeznaczył od siebie po 20,000 franków miesięcznie, aż do czasu uwolnienia Francji od hord niemieckich.

Miasto Reims odznacza się patrjotyzmem, dyrektor domu handlowego Holder dał miljon franków na raz, inni kupcy Werté, Raderer, Varnier i Piper każdy po 100,000 fr.

Miasto Stan. Leszczyńskiego Nancy w Lotaryngji pobudziło wielki ruch subskrypcyjny we Francji i w przeciągu dwóch dni podpisało się na przeszło miljon franków.

Rada miejska w Bordeaux przeznaczyła 100,000 fr. Miasto Marsylja pół miljona. Miasto Mantes mające 5000 mieszkańców w przeciągu dwóch dni złożyło 20,000 fr.

Damy w Rochefort podpisały się na 125,000 fr.

Sedan, pamiętne tyloma katastrofy w ostatniéj wojnie, liczące kilkanaście tysięcy ludności, zebrało już dotąd przeszło 100,000 fr.

Metz zagrabione przez Prusactwo, liczące 14,000 ludności, podpisało się dotąd na 203,000 fr.

Miasteczko Feurs w blizkości St. Etienne dało 7000 fr.

Robotnicy po fabrykach zrzekają się płacy jednego dnia w każdym miesiącu, kupcy zrzekają się części swoich dochodów, urzędnicy wyznaczają rozmaite kwoty ze swoich pensji, uczniowie szkół wypróżniają swe kieszenie w tym celu patrjotycznym.

Dowódcy wojskowi, oficerowie, żołnierze, pomimo tylu klęsk wojennych, pomimo doznanych zawodów, pomimo zdziesiątkowania szeregów, pomimo rozczarowania z ostatniéj wojny przyłączają się do ruchu narodowego.

Księża po ambonach zachęcają do składek; po wszystkich miastach odbywają się koncerta w tym celu, dyrekcje teatrów dają przedstawienia, artyści zrzekają się benefisów, kościoły urządzają nabożeństwa z muzyką i śpiewami, puszki kościelne ozdobione trójkolorowym sztandarem z napisem „dla Francji“ napełniają się pieniądzmi; po domach prywatnych gospodynie urządzają gry i zabawy płatne.

I czyż można utrzymywać, że duch narodowy we Francji upadł? Nie! Niemcy czują to doskonale i po zwycięztwach przypadkowych, z których się dziś tyle pysznią, przygotowują się do obrony, żeby w swoich szponach utrzymać dokonaną grabież. Lecz sprawiedliwość niedługo każe na siebie czekać, a subskrypcja w celu uwolnienia terytorjum francuskiego od Niemców nietylko, że przyniesie wielką pomoc rządowi, ale będzie nauką dla całego narodu, podniesieniem patrjotyzmu, siłą i cnotą generacji dziś wychowującéj się w zemście.

— (W kwestji suskrybcji na wykup zajętéj ziemi francuzkiéj) piszą *Debaty:*

Czekaliśmy z wypowiedzeniem zdania o publicznéj suskrybcji, dopóki się nie rozjaśni więcéj w tym narodowym ruchu. Przyznajemy, że od pierwszego dnia okazaliśmy nieufność ku temu projektowi, który wydaje nam się być więcéj dziełem imaginacji i zapału, niż zastanowienia i rachunku. Na wypłatę naszego okupu mamy termin dwóch lat. Myśleć od dzisiaj nad środkami zapłacenia w terminie naszego długu, jest to zapewne dowód zdrowego rozsądku i przezorności, ale czy jest wielka korzyść w przyspieszeniu téj spłaty? Czujemy, tak jak wszyscy we Francji, jak bolesném jest znosić jeszcze dwa lata obecność nieprzyjaciela na naszéj ziemi. Ale są nne okoliczności rzeczywiste i praktyczne, które trzeba mieć na uwadze. Od 18 miesięcy Francja, aby utrzymać wojnę i zapłacić pierwszą część swego wykupu, oddała skarbowi większą część swego kapitału obrotowego i ruchomego; ma ona znaczne straty do naprawienia, musi się odnowić, wypocząć, odzyskać swoje oszczędności. Czyż nie ma wielkiego niebezpieczeństwa żądać od niéj natychmiast, chociażby tylko pod naciskiem moralnym, sumy tak ogromnéj jak 3 miljardy?

A najprzód czy ma Francja te 3 miljardy, w kapitale dyspozycyjnym, czystym i łatwym do zrealizowania? Jeżeli je ma, czy może bezkarnie odwracać je od przemysłu, handlu, rolnictwa? Próżnia, jaka się utworzy przez ten odpływ kapitału obiegowego, czyż nie da się boleśnie uczuć? Czy nie ma obawy zatrzymania się ruchu interesów, który się zaczynał objawiać od kilku miesięcy? Czyż Francja nakoniec nie jest tym chorym, który potrzebuje troskliwéj opieki i który tém prędzéj przyjdzie do zdrowia, im mniéj od niego będzie się żądać wysileń nagłych i przedwczesnych? Jeżeli pragniemy, aby rekonwalescencja była krótką i aby powrót do zdrowia był stanowczy, unikajmy wstrząśnień moralnych i materjalnych. Umiejmy czekać; dwuletni odpoczynek, jaki nam udzielono, jest zbawienny, potrzebujemy go, i jest to złudzeniem być może szlachetném i zacném, ale zgubném mniemać, że potrafimy wykupić się przed czasem.

Wiemy, że te słowa nie podobają się wielu, ale trzeba umieć śmiało stawić czoło tym wstrętom i zwrócić uwagę na fakta materjalne, rzeczywiste. Gdybyśmy zawsze mieli tego ducha rachunku, ocenienia zimnego i jasnego rzeczy, nie bylibyśmy z pewnością w tém położeniu, w jakiém jesteśmy.

Podług nas zasoby, jakie Francja jeszcze posiada, powinny być użyte na naprawę klęsk, na podniesienie jéj przemysłu, na odtworzenie jéj kapitału obiegowego w połowie przez wojnę pochłoniętego. Byłoby to nieroztropnością chcieć dziś odciągnąć we Francji 3 miljardy bądź to za pomocą suskrybcji, bądź podatku lub pożyczki; byłoby to sprowadzeniem kryzys finansowéj, handlowéj i monetarnéj; byłoby to przedłużeniem na wiele lat osłabienia i stagnacji, w jakich się kraj znajduje.

....Sama zapowiedź wielkich pożyczek rzuca niepokój w kraju i odwraca kapitały od użytków handlowych, przemysłowych i rolniczych. Wszyscy wycofują swe kapitały, przechowują je w kasie, nieprodukcyjnie oczekując podpisów na pożyczkę.

....Co zaś do narodowéj suskrybcji, pewniebyśmy jéj nie wywoływali; ale dziś, gdy ją rozpuszczono między publicznością, gdy wiele hałasu robi się około niéj, może już zapóźno, aby się z nią cofać. Trzeba aby się udała, bo inaczéj będzie nowym dowodem naszych złudzeń i naszéj łatwości do porywów. Nikt z poważnych ludzi nie spodziewa się, aby suskrybcja przyniosła 3 miljardy; ale powinno się zebrać 500 miljonów, jeżeli nie chcemy dołożyć nowego zawodu do tych wszystkich, które nas od dwóch lat zgubiły...

....Dotychczas podpisy są małoliczne i nazbyt małe sumy. Wielu sądzi, że wiele daje, dając trochę więcéj jak na dobroczynne dzieło; przebiegając oczami listy rozchodzące się pomiędzy publicznością, nie znajdujemy ani jednego datku dość znacznego, aby mieć ufność w suskrybcję.

Jeżeli się chce dojść do poważnego rezultatu, oto w jaki sposób należałoby się wziąść do niéj: w zasadzie każda suskrybcja powinna być warunkową, to jest zamiast wypłaty pieniędzy w gotówce, podpisywanoby się na przyrzeczenie, które traciłoby wszelką wartość, na przypadek gdyby ogół podobnych przyrzeczeń nie dosięgnąłby cyfry 500 miljonów. Nie powinnoby być żadnych wyjątków w téj regule. Dziś pobiera się od robotników i niższych urzędników skromne sumki po 5 i 10 franków, czasami i mniéj. Trzebaby wziąść potrzebne ostrożności, aby te wszystkie wkładki mogły być łatwo zwróconemi, w razie gdyby suskrybcja nie doszła sumy 500 miljonów. Inaczéj wszyscy ci drobni suskrybenci narzekaliby na wprowadzenie ich w błąd, być może i na pokrzywdzenie; oskarżaliby klasę wyższą, że nie przyniosła swojéj części.

Zamiast dzieła narodowéj zgody, rzuconoby we francuzkie społeczeństwo nowy ferment społecznego antagonizmu.

Trzeba przytém oznaczyć stosunek osobistych ofiar. Publiczność nie wie, co to jest 500 miljonów i można się obawiać, że będzie zdziwioną, jak dojdzie do rezultatu dziesięćkroć mniejszego. — Oznaczają wysokość ofiary, zarobkiem jednego dnia na miesiąc; jest to przeciętna zanadto mała, która przyniesie słabe tylko rezultaty.

Mówią, że we Francji jest 10 miljonów robotników wszelkiego rodzaju, tyle ile wyborców. Mówią, że każdy zarabia średnio 1000 fr. na rok, coby razem uczyniło 10 miljardów, których 30 część wynosi już 330 miljonów. To wszystko może być prawdą; ależ tu nie idzie o pożyczkę przymusową, ani nie ma mowy o przymusie jak przy podatku osobistym; trzeba więc przypuścić, że wielu ludzi nic nie da; trzeba rachować na potrzebujących, obdłużonych, obojętnych, samolubów, a zastęp tych, wierzcie nam, nie mały. Jeżeli uczciwi i pełni poświęcenia robotnicy oddadzą jeden dzień pracy na miesiąc, to będzie bardzo ładnie; ale aby otrzymać 500 miljonów, potrzeba ażeby każdy dostatni obywatel z patrjotyzmu oddał piątą część swego rocznego dochodu.

Pożytecznem jest zrobić tu jedno przybliżenie. Suma 500 miljonów, jaką się zebrać pragnie, równa się ogólnéj cyfrze podatków stałych; ztąd wynika, że każdy dep. powinien podpisać suskrybcję na sumę równającą się płaconym stałym podatkom. Słyszeliśmy, że Nancy podpisało na 1 miljon; ośmielamy się przypomnieć, że departament Meurthe płaci 5 miljonów bezpośrednich podatków. Departament la Manche powinien był podpisać na $8^1/_2$ miljonów; dep. Sekwany niższéj 18 miljonów. Każdy departament ma pewne criterium, porównaniem cyfry suskrybcji z cyfrą podatków stałych. Lękamy się, aby ostatnia ta cyfra nie była wszędzie wyższą od pierwszéj; narodowa suskrybcja nie udałaby się wtedy. Jeżeli pragniemy, aby się powiodła, potrzeba aby podpisy sto razy były liczniejsze i aby każdy z nich był pięć lub sześć razy znaczniejszy, jak był dotąd.“

— (Pan Rémusat minster spraw zagranicznych) urzędownie oświadczył w izbie, że choćby Francja zaraz wypłaciła całe 3 miljardy wykupu, to Niemcy mimo tego, jeżeli zechcą, mają prawo do r. 1873 pozostać w zajętych departamentach. Biedna Francja!

Niemcy.

[Kampanja ministerjalnéj prasy niemieckiéj przeciwko Luksemburgowi i Hollandji — pruskie dziennikarstwo o ugodzie galicyjskiéj.]

Niemcy już na piękne rozpoczęli kampanją przeciwko Luksemburgowi i Hollandji — dwom krajom, które muszą niezmiernie drażnić historyczną pruską chętkę „zaokrąglania“ swoich granic, gdyż są bogate a do tego słabe. Kampanję rozpoczęto niepraktykowaną dawniéj bronią, ale jak doświadczenie uczy niemniéj szkodliwą jak karabiny, mianowicie przez dzienniki. Co chwila pojawiają się w pruskich dziennikach denuncjacje, że Luksemburg jest punktem oparcia dla francuzkich agitacji anti-niemieckich, niedawno doniosła *Nordd. Allg. Ztg*, że francuzcy katolicy zakładają w Luksemburgu bank z kapitałem 100 miljonów franków głównie w politycznych zamiarach i t. p. brednie. Luksemburczycy wiedzą, co to mają znaczyć te zaczepki, dlatego z obawy o swoją niepodległość mocno się irytują temi bajkami dziennikarstwa niemieckiego.

W zeszłym tygodniu nawet w izbie interpelował ministerstwo deputowany Demüyser z powodu tych systematycznych zaczepek przeciw Luksemburgowi ze strony dziennikarstwa niemieckiego w ogólności, a ministerjalnéj *Nordd. Allg. Ztg* w szczególności. Zapytywał on rząd, czy nie ma jakiego sposobu zapobieżenia tym zaczepkom, które jakkolwiek rzucane są ze złą wiarą, przecież szkodzą interesom Luksemburga, gdyż stawią go w fałszywéj sytuacji wobec sąsiadów? Minister Sevais odpowiedział, że niestety nie ma na to sposobu. Sprostowań dziennikom posyłać nie można, bo każdy dziennik robi ze sprostowań co zechce. Nie ma więc innéj rady, jak tylko odezwać się do sumienia tych Luksemburczyków, którzy biorą może udział w tych knowaniach prasy niemieckiéj, i zwrócić ich uwagę na to, iż mięszając się do tego, stają się po prostu zdrajcami kraju. Izba przyjęła to oświadczenie żywemi oklaskami.

Z innéj znów beczki bierze się dziennikarstwo niemieckie do Hollandji. Hollandja strzeże się z pedantyczną skrupulatnością, aby w niczém nie drażnić niebezpiecznego swego sąsiada. Dlatego nie ma o co zaczepić polemikę. Ale wiadomo, że kto chce psa uderzyć, ten kij znajdzie: ponieważ teraźniejsza lojalność Hollandji wobec Niemiec nie podaje dziennikarstwu niemieckiemu sposobności do denuncjacji podobnych jak na Luksemburg, więc raptem ni z tego ni z owego przypomniał sobie organ jeneralnego sztabu pruskiego *Militairische Blätter*, że w roku 1870 miała Hollandja ochotę wojować z Prusami. Mimowoli przypomina to ową bajkę, że wilk chcąc zjeść barana, oskarżył go, że tenże mącił mu wodę, gdy baran stał poniżéj potoka. Przerażeni tą zaczepką Hollenderczycy bronią się w urzędowym dzienniku przeciwko téj niespodziewanéj insynuacji. *Utrecht'sche Dagblad* pisze w tym przedmiocie:

„W bezimiennym artykule ogłoszonym w niemieckiém piśmie *Militairische Blätter* podano takie doniesienia i spostrzeżenia o mobilizacji naszéj armji w r. 1870, że niesłuszność ich wymaga sprostowania. Między innemi powiedziano mianowicie w tym artykule, że w dniu 22 czerwca 1870 r. wojsko nasze w sile 35,000 ludzi, we 2800 koni i 86 dział ustawione było na niemieckiéj granicy. Ten sposób ustawienia armji — tak pisze wspomniany organ niemiecki — przedstawiał wiele widoków powodzenia operacjom na korzyść Francji, aby wpaść do Prus na tyłach armji niemieckiéj. Takie przedstawienie rzeczy sprzeciwia się najzupełniéj rzeczywistemu stanowi rzeczy i prawdziwemu celowi téj mobilizacji, którą zarządzono dla ochrony zagwarantowanéj neutralności naszych granic“.

Następuje szczegółowe wymienienie miejscowości, gdzie ustawione były w d. 22 czerwca pojedyncze oddziały wojska hollenderskiego.

Oprócz téj zaczepki zaczynają téż pisma niemieckie dyskredytować u Hollendrów ich dynastję panującą z domu Orania, mianowicie następcę tronu, który rzeczywiście lekko myślnie prowadzi się. Cel tych zaczepek jest widoczny: chodzi Prusakom o to, aby wyperswadować Hollendrom, że gdyby opiekę nad nimi objął tak wzorowy monarcha jak nieprzymierzając cesarz Wilhelm, to że byłoby to dla nich prawdziwém dobrodziejstwem.

Koleje luksemburskie przejść już mają w zarząd pruski.

Dziennikarstwo pruskie dość żywo interesuje się elaboratem podkomitetu rajchsratowéj komisji konstytucyjnéj co do sprawy galicyjskiéj. Przytaczając treść tego aktu, z nieprzyjazną ironją konstatują jakie to niesłychane ustępstwa otrzymują Polacy w Austrji, ale w ogólności nie występują wprost nieprzychylnie przeciwko ugodzie galicyjskiéj na zasadzie tego elaboratu. *Nordd. Allgem. Ztg* pisze w tym przedmiocie:

„Jest to niewątpliwie bardzo interesującém zapoznać się z treścią tego elaboratu (podkomitetu), o którym można spodziewać się, iż się stanie przedmiotem ważnych dyskusji w parlamentarnych zgromadzeniach austrjackich, i prawdopodobnie stanie się podstawą ugody, któréj szczęśliwe zrealizowanie na dalszy rozwój życia konstytucyjnego w Austrji może wywrzeć doniosły wpływ“.

— Podczas rozpraw jeneralnych nad przedłożonym przez ministra oświecenia projektem do prawa o inspektoracie szkolnym zabrał po prezesie ministerstwa ks. Bismarku głos poseł p. Wierzbiński i w te przemówił słowa!

Panowie! Po wymownych słowach poprzedniego mowcy i po aluzjach ministra oświecenia, a mianowicie prezesa ministrów, niechaj i z téj strony, z tych ław wolno będzie chociażby kilka słów dorzucić do rozpraw ogólnych, a to tém więcéj, że ogólne, jak widzę, jest tutaj oczekiwanie, że my, Polacy, w tak ważnéj dla nas sprawie milczeć nie możemy i nie powinniśmy. Przedewszystkiem zwrócić muszę uwagę wysokiéj izby na to, że z Wielkiego Księstwa Poznańskiego i z Prus zachodnich na moje ręce nadeszły petycje, które przeszło sto tysięcy mają podpisów, a które tak z religijnych jak narodowych względów oświadczają się przeciwko prawu rządowemu. (Słuchajcie z centrum). Minister oświecenia oświadczył w téj chwili, że do petycji tych wielkiéj nie przywięzuje wartości i zrobił niejako zarzut, jakoby i te petycje były wymuszone, albo w inny jaki nielegalny sposób zebrane podpisy. Nietrzeba znać, panowie, ludu naszego, jego przywiązania do kościoła, nietrzeba znać jego patrjotyzmu, ażeby przypuszczać, że ta znaczna liczba podpisów w stosunku do ludności polskiéj nie jest odpowiednią, ale że jest za wielką. Byłbym zrozumiał prędzéj ten zarzut, że może mało mieści się podpisów pod petycjami, ale wtedy byłbym odpowiedział, że w przeciągu trzech tygodni trudno zapewne więcéj dostarczyć. Co się tyczy co dopiero przez p. ministra odczytanéj petycji, to przyznaję, że pojedyńcze petycje używają może niezupełnie odpowiednich wyrazów; tych wyrazów téż i zapatrywań bronić nie będę, ale i mnie przyznać musi pan minister, że to najmniejszego nie ma związku z tą znaczną liczbą podpisów, które w godny i patrjotyczny sposób oświadczają się przeciwko rządowemu projektowi. Jeżeli więc, panowie, opierając się na tych podpisach, mam prawo odezwać się nietylko w imieniu obecnych w izbie ziomków moich, ale i w imieniu całéj katolickiéj i polskiéj ludności polskiéj ziemi pod zaborem pruskim, to zabieram głos z tych powyżéj wymienionych względów, które krótko wyłuszczyć sobie pozwolę.

Nowoczesny liberalizm, jaki się przebija w rządowym projekcie, walczy przeciwko pewnym zasadom, do których zwalczania używa takich środków, które z czasem o utratę przyprowadzić go muszą tego, do czego dąży, tj. wolności politycznéj. (Bardzo słusznie: z centrum.) Występując bowiem z jednéj strony z zaciętością przeciwko ultramontanom, uroszczeniom kościoła, i mogąc się już poszczycić rezultatami, których mu zazdrościć nie ma powodu, jak np. prawem p. Lutzga wymierzoném przeciwko duchowieństwu — zapomina z drugiéj strony nowoczesny ten liberalizm, że w walce téj usuwając urojone niebezpieczeństwo, tworzy rzeczywiste niebezpieczeństwo dla liberalnego rozwoju ludu. Niweluje on wszystko na korzyść państwa, zamiast nieomylności kościoła stawia nieomylność biurokracji i sądzi, że wolności i postępowi oddaje usługi, jeżeli posługując się ogólnikowemi frazesami, przyrodzone i uprawnione niszczy właściwości narodowe, do których obrony ludność wszelki ma powód i obowiązek. Tak się rzecz ma z przedłożonym projektem rządowym.

Nadzór szkolny należał dotychczas i słusznie do opiekunów duchownych, ponieważ wychowanie i naukę szkolną uważano poniekąd za rozszerzenie podstawy religijnéj. Reforma wychowania publicznego w duchu prawdziwie liberalnym wtedy tylko, zdaniem mojém, byłaby możliwą, gdyby gminom oddano pieczę nad szkołami i gdyby one wykonywać mogły nadzór szkolny. W obecnym jednakowoż przypadku mają się rzeczy całkiem inaczéj. Samorządu gminy nie uwzględniono, natomiast rozszerzono więcéj jeszcze prawo opiekuńcze rządu, w miejsce dotychczasowego opiekuna duchownego, który już z tytułu stanowiska duchownego należał do gminy, ma niejako z urzędu, z zewnątrz utworzoną być inspekcja nad szkołami, która obcą jest dla gminy i obcą być musi, a nadto przedstawia zasadę, która jak najmocniéj się sprzeciwia ideom liberalnym i postępowym. Ale choćbym pominął, panowie, względy te ogólne, to przemawiają nadto jeszcze w tych częściach ziemi polskiéj, które ja i ziomkowie moi reprezentujemy, z jednéj strony moralne, z drugiéj strony pedagogiczne powody przeciwko wprowadzeniu w życie pomienionego prawa.

Nie jest to niczém innem jak zapoznawaniem naszego ludu wiejskiego, jeżeli utworzoną dla niego szkołę oddaje się pod kontrolę inspektorów szkolnych, którzy, jak to nie trudno wcale przewidzieć, ani językiem tego ludu władać dobrze, ani do téj saméj kościelnéj gminy nie będą należeli. Następstwem takiego położenia rzeczy może być tylko obojętność względem szkoły, indyferentyzm pod względem moralnym i religijnym i to jeszcze w takich czasach, w których ludność więcéj niż kiedykolwiek potrzebuje światła, ażeby mogła oprzeć się tym wpływom i prądom niebezpiecznym, które nurtują najniższe warstwy społeczeństwa. Innowierca, panowie! inspektor, innym jak lud nasz mówiący językiem, nie potrafi nigdy zjednać sobie jego zaufania; odebranie nadzoru szkolnego duchownym uważać on będzie jako widoczne nadwerężenie prawa, jako krzywdę — a zapatrywanie takie najniekorzystniéj oddziaływać tylko musi na naukowe i moralne wykształcenie ludu.

Ale i pod względem pedagogiczno-narodowym szkodliwém być musi rzeczone prawo, a może być, że zadaniem jest policyjnych albo innych środków przymusowych zatrzeć i wytępić całkiem właściwości narodowe, a potém naznaczyć piętnem zwycięzcy ujarzmioną narodowość; ale sądzę, że ciężkaby to było obrazą dla reprezentacji wolnego i wykształconego narodu, jakim jest naród niemiecki, albo jakim być (hałas i zamięszanie) przynajmniéj powinien, gdybym mu przypisywał względem nas zamiary i tendencje, które jak pod względem moralnym potępienia są godne, tak pod względem politycznym nie przynoszą nigdy spodziewanych owoców.

Ludność polska ma prawo mówić po polsku, a byłoby to wielkiém nadwerężeniem przysługującego jéj prawa, gdyby w miejsce mówiących po polsku duchownych inspektorów, narzucać jéj chciano takich rewizorów, którzy bez znajomości języka ojczystego uczącéj się młodzieży szkolnéj nie mogliby dopilnować naukowych wykładów, których albo nie rozumią, albo które odbywaćby się musiały w niezrozumiałym dla młodzieży języku, gdyby sami (rewizorowie) rozumieć je chcieli. Czy w takim razie szkoły odpowiadałyby zadaniu swemu, czyby zasługiwały na nazwę naukowego i moralnego zakładu, a nie wykoszlawione raczéj zostały na instytucją służąca jedynie do germanizowania polskiéj ludności — to są rzeczy, które sądowi panów pozostawiam. Jedna rzecz wszakże, panowie! dla mnie żadnéj nie przedstawia wątpliwości, a jest nią przekonanie, że prawo to, które jeden z mówców dzisiaj czy wczoraj z upodobaniem jako miłą przeszłości powitał spuściznę, mimo przemówienia pojednawczego ministra oświecenia i mimo zaręczeń i zapewnień prezesa ministrów, że i w dzisdzinie wyznań pragnie zgody, że prawo to, mówię, nie jest zdolne ukoić umysłów, ale że przeciwnie więcéj je jeszcze od rządu odstręczy. (Zaprzeczania — zamięszanie).

W związku z tém, co wypowiedziałem, pozwolę sobie kilka jeszcze uwag wystosować do pana prezesa ministrów. Nasamprzód dziękuję panu prezesowi ministrów, że i o mojéj, o polskiéj narodowości w taki wspomniał sposób, bo zadokumentował przez to, że jeszcze coś znaczymy i że nie jesteśmy takimi słabymi, za jakich tu w izbie z wielu stron nas uważają i że już przez to samo może na większe zasługujemy uwzględnienie. Co się tyczy zarzutu o agitacje nasze zmierzające do utrzymania narodowości naszéj i języka, to przyjmujemy takowy w całéj zupełności i uważamy za nasz obowiązek na legalnéj drodze zawsze i wszędzie walczyć za te prawa nasze. Jeżeli zaś prezes uskarża się na nieprzychylne względem rządu usposobienie ludności polskiéj, to wprawdzie ubolewam nad tém, oświadczyć przecież muszę, że nie możemy być inaczéj usposobieni dla rządu, który aż po dziś dzień tak po macoszemu z nami się obchodzi. — Panowie! proszę, głosujcie za odrzuceniem prawa. (Brawo z polskich ław i centrum).

Na ostatni ustęp odpowiedział ks. Bismarck, że mówca go nie zrozumiał, bo nie mówił o ludności polskiéj, na któréj usposobienie nie ma powodu się uskarżać, lecz jedynie o szlachcie polskiéj.

Poseł Wierzbiński w osobistéj uwadze (w jeneralnéj debacie raz tylko głos wolno zabierać), odpowiedział na to: Panu prezesowi ministrów jestem zmuszony od powiedzieć, że starałem się go dobrze zrozumieć; jeżeli jednak apostrofa jego tylko do szlachty odnosić się miała, to w takim razie oświadczam, że gdzie chodzi o obronę praw narodowych, tam lud i szlachta jedną tworzy całość.

Rossja.

[Mowa tronowa cara do sejmu finlandzkiego, odczytana przez jenerała Adlerberga III, 25 stycznia (6 lutego).

Przedstawiciele w. ks. finlandzkiego!

Przyjemnie mi jest powitać wasze zgromadzenie się na sejm terminowy, przy obecnych okolicznościach tak pocieszających, w porównaniu z niedostatkami ciążącemi nad krajem wkrótce po zamknięciu poprzedniéj waszéj sesji, kiedy Finlandja dotknięta powszechnym nieurodzajem, z niezbadanéj woli Opatrzności, cierpiała nieznany od niepamiętnych czasów głód.

W tak ciężkim czasie prób, prywatna dobroczynność dla zaspokojenia wołających potrzeb, z gorącą chrześćjańską filantropją okazała rozczulające i przykładne dla całego rodzaju ludzkiego współdziałanie; ale pomimo wszystkich ofiar prywatnych tak zewnątrz, jak i w szczególności w własnym kraju zebranych, pomimo wyasygnowania z funduszu stanów nadzwyczajnych wsparć w pieniądzach i produktach, wyczerpanie wszystkich środków zmusiło rząd do zaciągnięcia za granicą pożyczki pięć i pół miljonów marek, dla wydania ziarna na wyżywienie set tysięcy cierpiących i na zasiewy wiosenne; ale na nieszczęście ani te srodki, ani ustanowienie znacznych robót publicznych, nie zapobiegały zgubnym następstwom głodu; zaraźliwe ciężkie choroby nie zaniedbały rozprzestrzenić się powszechnie i z serdecznym mym żalem okrutnie doświadczona cierpieniami ludność w znacznéj mierze się zmniejszyła.

Dotknąwszy się tego bolesnego dla mego serca wspomnienia, z tém silniejszą wdzięcznością dla łaski Opatrzności i z radosném uczuciem miłości dla wiernopoddanego mego ludu fińskiego, wznoszę z wami gorliwe podziękowanie Najwyższemu, który w ostatnich czasach pobłogosławił kraj dostatecznemi urodzajami jakie uspokoiły przenikłe do serca ludu cierpienia. Rolnictwo, handel, przemysł i osobista działalność, znów się ożywiły, a zarazem i stan ekonomiczny wydziału stanów o tyle się polepszył, że dochody jego nietylko zaspokoiły wydatki budżetowe i potrzebę spłacenia pomienionéj pożyczki, ale nawet pozwoliły na pożyteczne dla kraju roboty i przedsiębiorstwa; w téj liczbie pierwsze miejsce zajmuje koléj żelazna, która połączyła stolicę cesarstwa z głównem miastem wielkiego księztwa na oczywisty pożytek wzajemnych interesów handlu i przemysłu, przez działalność których zbliżają się mieszkańcy różnych miejscowości. Takie zbliżenie, pomagając w ogóle wszechstronnemu rozwojowi, koniecznie przyczyni się do stopniowego rozproszenia miejscowych przesądów i przez to samo utrwali uczucia przyjaźni i jedności, które tak szczerze pragnę widzieć nieprzymuszenie i przyjacielsko wpojone pomiędzy ludami zjednoczonemi pod mém berłem.

Według zamierzonego przeze mnie przekształcenia wyższych instytucji rządowych, w kształcie próby, rozkazałem zmienić porządek zasiadania w senacie, dla przyśpieszenia biegu czynności, wywołanych przez powiększającą się liczbę podlegających rozważeniu senatu spraw.

Zważywszy na bezskuteczność nauczania ruskiego języka w szkołach, kiedy tymczasem konieczność gruntownéj jego znajomości, ukazuje się nietylko na polu służbowém, ale i w praktycznem życiu prywatném, uznałem za właściwe obecnie rozkazać w związku z przekształceniem zakładów naukowych znów wprowadzić w szkołach kraju język russki do liczby przedmiotów obowiązujących.

Kwestja co do oznajmionego przeze mnie w roku upłynionym w reskrypcie do generał-gubernatora zamiaru do wprowadzenia w wielkiém księstwie powszechnego obowiązku do służby wojskowéj nie może być obecnie złożona do waszego rozważenia, ponieważ środek ten nie jest jeszcze wprowadzony w cesarstwie.

Nowa ustawa sejmowa i ustawa domu rycerskiego, szczegółowo określają sferę waszéj działalności, a nabyte przez was doświadczenie, daje mi powód do spodziewania się, że ze skutkiem ukończycie w terminie ustanowionym czekające was prace.

Niech wasza sumienna i gorliwa działalność posłuży do prawdziwego dobra kraju i do silniejszego utrwalenia wzajemnego zaufania pomiędzy rządem a ludem, na co niech was błogosławi wszechmocny Bóg.

Oznajmiam, że posiedzenia sejmu są otwarte.

(podp.) *Aleksander.*

Wiadomości z literatury i sztuki.

Teatr. — Powtórne przedstawienie dramatu Musseta: „Ostrożnie z ogniem,“ ściągnęło wczoraj do teatru nader liczną publiczność. — Wdzięczni jesteśmy dyrekcji za powtórzenie tego dramatu, który pomimo wszelkich wad wynajdywanych w nim przez krytyków w całym toku i rozwoju swym zdradza — myślącego autora. To też publiczność widocznie z największym interesem śledziła rozwoju akcji i charakterów, do którego uwydatnienia przyczyniała się niemało znakomita gra artystów. W pierwszym rzędzie mówimy tu o p. Ładnowskim i pani Hofman, których gra wczorajsza zadowolniłaby najwybredniejsza wymagania. Pani Hofman z niezrównanym artyzmem przebiegła tę całą skalę od sztucznéj mumji klasztornéj aż do namiętnie kochającéj kobiety, by w jedném mgnieniu oka pod naciskiem katastrofy porzucić znów życie i miłość ale tą razą naprawdę. P. Ładnowski umiał połączyć w jednę harmonijną całość, prawdziwy zapał miłości z lekkomyślną igraszką miłości; dwie rzeczy tak sprzeczne, które się autorowi podobało w jednéj złączyć osobie. P. Rychter był wczoraj w właściwym swoim żywiole, gra jego przypominała nam wczoraj najlepsze jego role w sztukach Fredrowskich.

Ważnego dzieła: *Monumenta historica Poloniae* wydawanego przez Augusta Bielowskiego, tom drugi musiał się opóźnić nieco i wyjdzie dopiero w r, b.; obecnie druk doszedł do setnego arkusza. Po *Kronice Wincentego Kadłubka* opracowanéj przez samego wydawcę, następuje kronika *Bogufała*, przygotowana przez W. A. Maciejowskiego, następnie kronika *Jana z Czarnkowa*, którą opracował do druku zmarły niedawno w Krakowie Jan Szlachtowski. W 95 arkuszu rozpoczęto druk *Roczników* (Annales) zaczynając od wyjątków z *Annales Hildescheimenses*, o ile się do dziejów polskich odnoszą. Oddrukowane te wyjątki będą w *Monumenta Poloniae* według wydania w Pertzowskich *Monumenta Germaniae*.

Kronika potoczna i rozmaitości.

Wykłady publiczne w muzeum techniczno-przemysłowém. Jutro w sobotę dnia 17 lutego od godz. 12 do 1 w południe, odbędzie się w sali muzealnéj publiczny wykład dr. Karola Estreichera, bibljotekarza uniwersytetu jagiel.: „O piśmie chińskiém, heroglifach i[illegible].“

Na pogorzelców Polaków w Chicago złożono w administracji *Kraju:* S. Wędkiewicz, K. Goldfinger, Kopystyński, Kamil Rydel, ks. Pitoń, ks. Wilski, Erazm Darski, po 1 zła.; Domaradzki, dr. Roth, po 2 zła.; J. Opielecki, E. Zieliński, Ig. Konopka, po 50 cent.

Postęp. — Wydział „Postępu“ przypomina szanownym członkom że dziś jest nadzwyczajne walne zebranie o godz. 8 wieczór, w celu podjęcia budowy gmachu dla stowarzyszenia.

Oszust. — Ostrzegają nas z zaboru pruskiego przed oszustem, uwijającym się w krajach polskich jako polski hrabia lub polski ksiądz. Jest to malarz Jan Walerjan Kaniewski, także Melin lub Meling zwany, ze Świecia w Zachodnich Prusach, który został za kilkakrotne oszustwo, żebranie, przywłaszczenie sobie szlachectwa i cudzego nazwiska na dwuletnie więzienie skazany. W skutek choroby oczu dano mu urlop, poczem wkrótce znikł z miejsca pobytu. Ma lat 27, wzrostu średniego barczysty, ma wielkie piwne oczy, wielkie usta, na lewe oko bardzo mało widzi, a na prawéj nodze ma bliznę od pchnięcia bagnetem.

Pożar. — W kościele św. Marka, przy ulicy Sławkowskiéj, zapaliła się dzisiaj przed godz. 7 rano zasłona przed głównym ołtarzem i spłonęła. Dalszemu rozszerzaniu się ognia na czas położono tamę.

Teatr amatorski. — Dnia 2 b. m. jak *Gw. Ciesz.* donosi, odegrali amatorowie czytelni ludowéj w Cieszynie, 3-aktową komedję wierszem Aleksandra hr. Fredry: „Cudzoziemszczyznę.“ Przedstawienie udało się jaknajlepiéj a publiczność oklaskami obsypała amatorów.

† Oratorjanin ks. Gratry, autor dzieła: „Moralność i zasadnicze prawo historji,“ członek francuzkiéj akademji nauk, umarł dnia 6 lutego b. r.

Pomnik dla Capplazi'ego. — P. Kurzawa, rzeźbiarz lwowski, umyślił wznieść skromny pomnik na grobie niedawno zmarłego Szwajcara, Caplazego, by przynajmniéj głazy świadczyły, o czém ludzie zapomnieli. Koszta nie będą wielkie i zbiorą się prywatną składką.

Konfiskata. — Wczorajszy *Kurjer Lwowski* nr. 37 skonfiskowała c. k. prokuratorja państwa.

Na stacji kolejowej w Gródku, konduktor pociągu nr. II jadącego w nocy z 13 na 14 b. m. ze Lwowa do Krakowa, otworzywszy drzwiczki od wagonu kl. II, spostrzegł w kącie coupè torbę podróżną: wziąwszy torbę do ręki, usłyszał nagle płacz dziecięcia; otworzył ją więc i znalazł w niéj dziecię kilkudniowe, owinięte starannie w pieluszki. Odkrycie to wpra

wiło go w niemały ambaras, nie wiedział co ma począć z tym fantem. Matka tego dziecięcia musiała niepostrzeżenie wysiąść z wagonu w Mszanach lub Kamieniobrodzie, a odkrycie powyższe zrobił konduktor dopiero w Gródku. Prawdopodobnie nie będzie konduktor w stanie dać dokładnego opisu osoby, która wsiadła we Lwowie do tego coupè i tym sposobem odszukanie matki podrzuconego dziecięcia natrafi na niemałe przeszkody. Dziecię znalezione pozostaje w Gródku.

Na pamiątkę zwycięztw niemieckich, postawiony będzie w Berlinie pomnik na placu królewskim. Na wysokim słupie wystawioną będzie bogini zwycięztwa ze śpiżu dział francuzkich. Model jest już wykonany, zrobił go rzeźbiarz Drake. Temi dniami przywieziono go na trzy części podzielony do odlewarni.

W Warszawie wyszedł pierwszy zeszyt „Podręcznéj encyklopedji handlowéj,“ nakładem *Gazety handlowéj*. Dzienniki warszawskie bardzo chwalą układ i ścisłe opracowanie dzieła.

Młodzież polska ucząca się na uniwersytecie lipskim, zawiązała w pierwszych dniach b. m. „tow. naukowe i bratniéj pomocy.“

HOTEL SASKI. *Przyjechali:* Zygmunt Dobrzyński obyw. z Jastrzębia; Jarosław Schultz ob. z Kongresówki; Stan. Kowalski z żoną ob. z Mniszowa; Michał Zakrzeński wł. d. z Plechowa.

HOTEL pod ROZĄ. *Przyjechali:* Karol Olszewski wł. d. z Kongresówki; M. Dąmbska wł. d., Bolesław Artwiński wł. d., B. hr. Borowski wł. d., z Galicji; Kaz. hr. Potulicki wł. d., z Bobrku; Ferd. Goss ze Lwowa.

Wiadomości urzędowe.

Wiener Ztg ogłasza listy imienne członków komisji dla wystawy wiedeńskiéj w miastach stołecznych poszczególnych krajów austrjackich, którym cesarz udzielił swéj sankcji. Skład komisji lwowskiéj jest następujący:

Prezesem:

Namiestnik w Galicji.

Wiceprezesami:

Sapieha Leon książę, właściciel dóbr, prezes izby handlowo-przemysłowéj lwowskiéj.

Członkami:

Marszałek sejmu galicyjskiego,
prezes wyższego sądu krajowego we Lwowie,
wiceprezes namiestnictwa we Lwowie.
wiceprezes krajowéj dyrekcji finansowéj we Lwowie,
prezydent miasta Lwowa,
dyrektor policji we Lwowie,
prezes towarzystwa gospod. galicyjskiego,
prezes towarzystwa ogrodniczego we Lwowie,
prezes towarzystwa do podniesienia chowu koni we Lwowie,
prezes towarzystwa jedwabniczego w Brzeżanach
prezes zakładu kredytowego galic.,
kurator zakładu narodowego imienia Ossolińskich we Lwowie,
dyrektor akademji technicznéj,
Baczewski Józef, fabryk. likierów we Lwowie,
Balasitz Karol, wyższy radca skarbowy i referent spraw salinarnych we Lwowie,
Bauer Karol, ogrodnik uniwersytecki,
Blucker Gustaw hr., wł. d. w Germakówce,
Bredt Teodor Filip, dyr. cukrowni w Tłumaczu,
Breuer Józef,
Doms Robert, wł. młyna par. we Lwowie,
Dubs Marek, fabrykant i właściciel realności we Lwowie,
Dzieduszycki Maurycy hr., szambelan dworu, radca dworu i historyk,
Engel Józef, budowniczy,
Filippi Parys, rzeźbiarz we Lwowie,
Gintl Henryk, dyrektor kolei lwowsko-czerniowiecko-jaskiéj we Lwowie,
Grelinger-Greliński Jan, sekretarz towarzystwa gospod. we Lwowie,
Grabowski Jan, malarz we Lwowie,
Günsberg dr Hermann, adjunkt w akad. techn. we Lwowie,
Haller Cezar wł. d. i członek wydziału kraj. we Lwowie,
Jabłonowski Karol ks., zastępca prezesa rady nadzorczéj kolei Karola Ludwika,
Klein Jan, kupiec i fabr. we Lwowie,
Kolischer dr Józef, dyr. głównego banku kred. we Lwowie,
Krzeczunowicz Kornel, właściciel dóbr i poseł sejmowy,
Lehr Józef, wyższy radca skarbowy,
Ławrowski Juljan, radca sądu wyższego i zastępca marszałka sejmu,
Małecki dr Antoni, prof. uniw. we Lwowie,
Mańkowski Antoni, kup. we Lwowie,
Mier Karol hr., właściciel dóbr i młyna par. w Kamionce strumiłowéj,
Mieses A. O., dyrektor zakładu kred. galic. we Lwowie,
Mikolasch Juljusz, fabr. we Lwowie,
Mikuli Karol, muzyk i dyr. tow. muzycznego we Lwowie,
Pietsch Karol, fabr. maszyn we Lwowie,
Pokutyński Filip, inż. cywilny we Lwowie,
Rieger Władysław, dyrektor banku hipoteczn. we Lwowie,
Romaszkan August baron, szambelan dworu i wł. dóbr,
Schellenberg August, spedytor we Lwowie,
Schumann August, fabr. maszyn we Lwowie,
Siemieński Wilhelm hr., wł. d.
Skrzyński Ludwik, wł. d.
Stromenger Jan, siodlarz i wł. realności we Lwowie,
Strzelecki dr Feliks, prof. fizyki we Lwowie,
Stupnicki Saturnin, kanonik gr. kat., numizmatyk i archeolog,
Tepa Franciszek, malarz we Lwowie,
Tomek Franciszek, wyższy radca budownictwa we Lwowie,
Ursprung Antoni, dyr. kolei Karola Ludwika we Lwowie,
Wattmann Ludwik baron, dyr. fabryki potasu w Kałuszu,
Wieczyński Jan, majster krawiecki i właściciel dóbr we Lwowie,
Zacharjewicz Jan, profeser akademji techn. we Lwowie,
Zaleski Filip, radca namiestnictwa, członek tow. gospod. galic. i kasy oszczędn. we Lwowie,
Żmurko Wawrzyniec, prof. uniw. we Lwowie.

Skład komisji brodzkiéj jest następujący:

Prezesem:

Wodzicki Kazimierz hr., prezes rady pow. i członek tow. gospodarczego w Złoczowie.

Zastępcami prezesa:

starosta powiatowy w Brodach,
prezes izby handlowo-przemysłowéj w Brodach.

Członkami:

starosta powiatowy w Złoczowie,
starosta powiatowy w Tarnopolu,
prezes sądu obwodowego w Złoczowie,
prezes rady pow. w Tarnopolu,
burmistrz miasta Brodów,
prezes tow. muzycznego w Brodach,
Augustynowicz Bolesław, wł. d. w Kniaziach,
Borkowski Seweryn hr., właściciel dóbr, członek tow. rolniczego w Brodach,
Dzieduszycki Włodzimierz hr., właściciel dóbr (Paryż 1867),
Fadenhecht Baruch, kup. w Brzeżanach,
Fränkel Leon, sekretarz izby handlowo-przemysłowéj w Brodach i członek zakładu geologicznego (Paryż 1867),
Gnoiński Aleksander, wł. dóbr i prezes filji tow. gospodarczo-rolniczego w Rohatynie,
Hausner Alfred, bankier i członek izby handlowo-przemysłowéj w Brodach,
Hennig Juljusz, dyrektor młyna parowego w Brodach,
Horodyski Tomasz, wł. dóbr i członek tow. gospodarczego w Husiatynie,
Jocz Jan, wł. dóbr w Borszczowie,
Kalir Natan, bankier w Brodach (Paryż 1867),
Kapelusch Salomon, fabrykant w Brodach,
Kielanowski Tytus, wł. dóbr i członek tow. gospodarczego w Kamionce,
Korytowski Juljusz, wł. dóbr w Tarnopolu,
Kukucz Jerzy dr., adwokat i właściciel piły parowéj w Brodach (Paryż 1867),
Łoś Włodz. hr., wł. dóbr i poseł sejmowy,
Mołodecki Kazimierz, wł. dóbr i członek izby handlowo-przemysłowéj,
Morawetz Andrzéj, kupiec w Tarnopolu,
Neumann Edward, dyr. młyna par. w Kamionce,
Piniński Leonard hr., wł. dóbr i młyna parowego w Tarnopolu,
Poradowski Feliks, wł. d. w Brzeżanach,
Romaczkan Mikołaj bar., wł. d.,
Tomanek Paweł, wł. dóbr i członek tow. gospodarczego w Brodach,
Wolański Mikołaj, szambelan dworu i wł. dóbr w Czortkowie,
Woliński Jan pomolog, proboszcz gr. kat.
Zagajewski Tadeusz, notarjusz i członek izby handlowo-przemysłowéj w Brodach.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiadomości z biura izby handlowo-przemysłowéj krakowskiéj o targach na Baranie i na Kleparzu w dniu 15 i 16 lutego odbytych.

Zmniejszona chęć kupna na wczorajszym targu na Baranie osłabiła ruch, przez co ceny niektórych produktów cokolwiek spadły, a usposobienie pozostało mdłe aż do samego końca targu. Tutejsi spekulanci najwięcéj zakupowali, pruskich zaledwie paru przybyło.

Płacono za pszenicę 252 ft. 42—48½, żyto 235 ft. 31—35; jęczmień 202 ft. 26—31, owies 132 ft. 13—15½, groch 252 ft. 37 do 43, proso 237 ft. 35—39 złp.

— Z powodu braku zagranicznych kupców na dzisiejszym targu na Kleparzu obrot i ruch były osłabione, ale ceny od ostatniego targu niewielkiéj uległy zmianie. Z Galicji tym razem dowóz był niewielki.

Płacono za pszenicę 170 ft. czerwoną 10.50 do 11.60, białą 11—12; żyto 160 ft. 8.40 do 8.70; jęczmień 140 ft. 6.90—7.75; owies 100 ft. 3.80—4.10 zła.

Wiedeń 13 lutego. [Szmaty.] — Obrot w handlu szmatami był dosyć mdły, tylko najlepszych gatunków poszukiwano i płacono za nie ceny wyższe. Fabryki obecnie takowych nie zakupują, tylko zadatkują na wiosenną od stawę. — Notowano najlepsze białe węgierskie 13.25—14, średnie białe 10.50—11.25, ordynarne 8.25—8.75, białe galicyjskie 9.50 do 10.50, wiedeńskie kancelaryjne 7.50—8 zła. za centnar.

Spirytus. — Dla braku popytu w pierwszéj połowie tygodnia nie zawierano żadnych umów, to też i cen nie notowano.

Peszt 13 lutego. *(Targ zbożowy.)* — Pszenica spokojniéj, młyny wstrzymują się, ceny z przeszłego tygodnia. Obrot słaby.

Płacono za pszenicę 81 ft. 6.30, za 83 ft. 6.75, za 85 ft. 7.15, za centnar cłowy 7.35. Żyto podniosło się, za 80 fnt. 3.60—3.70. Jęczmień bez zmiany, 2.65—2.85. Owies bez zmiany, za 50 ft. 1.90—1.95.

Szmalec podniósł się, 35.50—37.75 zła.

Praga 12 lutego. — Powietrze od tygodnia normalne i suche. W handlu zbożowym panuje ciągła stagnacja. Obrot ogranicza się głównie na potrzeby miejscowe, wywóz za granicę przygnieciony. Na wczorajszym targu płacono za pszenicę z okolic górzystych 84 ft. 9.70 zła. za 130 ft. brutto, piękną żółtą 10.15 również 130 ft. brutto. Żyto 79—80 ft. po 6.45 za 122 ft. brutto, 81 ft. po 6.80 za 125 ft. brutto. Jęczmień dla browarów 5.35—5.45 za 112 ft. brutto. Owies 100 ft. transito 4.05.

Usposobienie w handlu koniczyną utrzymuje się przy cenach stałych. Notowano czerwoną 34—35, najlepszą 37; białą według gatunku 33—43, szwedzką 50—25 zła. za centnar.

Rzepak i olej przy ograniczonym pokupie nie doznały w cenie żadnéj zmiany.

Cukier surowy znajduje więcéj pokupu przez fabryki. Płacono za rafinowany 30.50—31, za melis według gatunku 29—30, gałgan *(Lumpen)* 08—29 zła. Surowy cukier pierwszy produkt 21.40—21.50 za centnar.

Oświęcim 14 lutego. — *(Od ajencji banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu.)* — Na targ dzisiejszy przybyło 70 wołów; sprzedano wszystkie po 33 zła. za centnar martwy loco Wiedeń. Z tych poszło 50 do Lipnika, a 20 na Szląsk.

Przybyło również z Mołdawji 280 wieprzów dobrze utuczonych, po 2 centnary wiedeńskie; sprzedano je do Prus po 95 zła. parę.

Wiedeńskie i berlińskie ceny mięsa wołowego podniosły się na ostatnich targach.

Wiadomości telegraficzne.

Praga 14 lutego. Wszystkie dzienniki oprócz *Politik* skonfiskowano; konfiskata miała podobno nastąpić z powodu zamieszczenia memorjału „Besedy“ karolińskiéj przeciw delegowaniu sądów przysięgłych, uchybiającego uchwale sądu wyższego.

Peszt 14 lutego. Komisja wyznaczona przez klub deakistów do zbadania sprawy bankowéj, uchwaliła następującą rezolucję: 1) Poleca się węgierskiemu ministrowi skarbu, ażeby w sprawie uregulowania waluty porozumiał się z przedlitawskim ministrem skarbu i przedstawił w tym względzie stósowny wniosek. — 2) Aż do ustalenia waluty ma się starać minister skarbu, ażeby w obiegu biletów bankowych w Węgrzech pośredniczył zakład samodzielny, podlegający kontroli rządu węgierskiego a uwzględniający dostatecznie potrzeby kredytu węgierskiego. Rezolucja ta dziś wieczór na konferencji deakistów przedstawioną i przyjętą zostanie.

Peszt 14 lutego. Konferencja deakistów przyjęła rezolucję uchwaloną przez komisję. Na jutrzejszém posiedzeniu sejmu postawi wniosek August Trefort w imieniu stronnictwa.

Zagrzeb 14 lutego. Stronnictwo unjonistów czyni wielkie wysilenia, ażeby uchylić grożącą secesję, któraby przeszkadzała wspólnemu działaniu. Radca dworu nadworny Suhaj jest na czele tych, co pragną zgody.

Berlin 14 lutego. Właśnie przedstawił kanclerz państwa radzie związkowéj preliminarz dodatkowy do budżetu państwowego na r. 1872 w ilości 31,760 tal. na koszta dla mającego wkrótce wejść w życie statystycznego biura państwowego. Projekt przedłożonym zostanie sejmowi rzeszy, który ma być w drugiéj połowie kwietnia zwołany.

Berlin 14 lutego. Bismark w składzie komisji izby wyższéj, mającéj zbadać ustawę o nadzorze szkolnym, upatruje przeciw sobie wymierzoną demonstrację; na razie projektowano mianowanie czterdziestu nowych liberalnych członków izby panów.

Berlin 15go lutego. Poprzedni minister wyznań i oświecenia Mühler przesłał dziennikom *Kreuzzeitung* i *Nationalzeitung* rzekome sprostowanie wywodu Bismarka, według którego przez ustanowienie nadzorców szkolnych miał popierać agitacje polskie. *Nationalzeitung* odsyła byłego ministra do sprawozdań stenograficznych, które ogłosiła, i dowodzi, że twierdzenie Bismarka co do powoływania inspektorów szkolnych jest słuszne.

Paryż 14 lutego. Hr. Chambord przybył do Antwerpji, gdzie na teraz zamieszka.

Komitet dla subskrypcji narodowéj czyni komitetowi radykalistów w Lyonie wyrzuty za to, iż rozwiązanie zgromadzenia narodowego postawił jako warunek subskrypcji.

Wersal 15 lutego. Delegowani z prawicy udali się do Antwerpji, ażeby hr. Chambordowi przedstawić program prawicy. Prawy środek nie ma ochoty podpisać programu tego, chociaż go pochwala. — Mówią, że hr. Chambord tego programu nie przyjmie.

Krąży również pogłoska, że Berthémy mianowany zostanie posłem w Washingtonie, a admirał Laroncière w Rzymie; niema atoli o tém żadnych pewniejszych wiadomości

Londyn 15 lutego. Morderca wicekróla indyjskiego zowie się Shir Ali. Skazano go w r. 1869 w Peschaur za rozbój i morderstwo na dożywotnie więzienie.

Bukareszt 13 lutego. Amerykański konsul jeneralny zawezwał rząd o wniesienie projektu, według którego winni zaburzeń przeciw żydom wymierzonym mają ulegać sądowi doraźnemu.

Bukareszt 14 lutego. Według doniesień z Ismaili raniono tamże 250 żydów; książę jest tam mocno oburzony. Prawdopodobnie w trzech obwodach ogłoszonym zostanie stan oblężenia.

Konstantynopol 14 lutego. Podróż wicekróla egipskiego do Konstantynopola odroczono.

Konstantynopol 14 lutego. Dekret wielkiego wezyra powiada: Zważywszy, iż patrjarchat ekumeniczny usiłuje pomiędzy ludnością grecką a bulgarską wywołać niesnaski, którym rząd zapobiedz się starał, zaprowadza się w wykonaniu firmanu cesarskiego exarchat bulgarski. Wszelka odpowiedzialność za to spada na patrjarchat bulgarski, który rządowi dał powód do chwycenia się tego środka.

Nowy Jork 14 lutego. Komisja angielsko-amerykańska odroczyła się aż do d. 20 marca.

Prezydent Grant nadesłał wczoraj senatowi odpis memorjału amerykańskiego w sprawie Alabamy.

Newyork Herald powiada: Ofiarowanie kwoty ryczałtowéj jest już spóźnione; Anglja nie zdoła się utrzymać na obecném swém stanowisku.

Przegląd polityczny.

Wiedeń 15 lutego.

(?) Położnie naszéj delegacji co dnia staje się coraz więcéj niewdzięczne i trudne, jeszcze nigdy z tylu trudnościami, i z tak daleko posuniętą złą wiarą niemiała ona do walczenia.

Przejście do porządku dziennego w komisji konstytucyjnéj nad elaboratem subkomitetu, a otwarcie debaty nad novellą, było szczytem złéj woli, brakiem wszelkiego taktu i godności. Oświadczenie p. Grocholskiego nie zdołało powstrzymać większości na téj pochyłéj drodze — widocznie chciała co prędzéj i tę jeszcze rękawicę rzucić naszéj delegacji. — A więc mniejsza o nadanie Galicji jakichkolwiek choćby najmniejszych praw — mniejsza o zaspokojenie choćby najdrobniejszych żądań jednéj z największych prowincji państwa, mniejsza o uregulowanie choć częściowe jednéj z najdonioślejszych kwestji dla przyszłości państwa — przedewszystkiem skrępowanie rąk — przedewszystkiem kompletowanie szkodliwéj doktryny politycznéj, przedewszystkiem zapłata, choćby nie wiedzieć za co?

To nie jest działanie polityczne, to nie jest akcja, to jest prowokacja. Jak na tę prowokację odpowiedzą posłowie nasi nie wiadomo, lecz obrady odbywają się codzień, a wczoraj trwały dziesięć godzin z rzędu.

Widocznem zadaniem rządu i większości jest zmusić wszystkiemi środkami delegację do wystąpienia z izby, rządowi i większości uśmiechają się nowe wybory.

Jak sobie delegacja postąpi, to niedaleka przyszłość pokaże, bo to pewna, iż długo stan taki trwać nie może.

Zresztą novella przedłożona przez ministerstwo jeżeli jest jak się to wyraził p. Grocholski zwróconą głównie przeciw Galicji, to w ostatecznem razie w praktyce pokazałaby się zupełnie bezskuteczną bo delegacja nasza mogłaby nieopuszczać stanowczo rady państwa, lecz w wypadkach danych wyjściem z posiedzenia — albo dekompletować izbę lub uniemożebniać uchwały. Jest więc ona połowiczną, i dla tego wielu ma przeciwników nawet pomiędzy Niemcami, którzy pragną stanowczéj w tym względzie reformy i wyborów bezpośrednich.

Że w tém całém obecném prowadzeniu akcji, jest obca nienawistna nam ręka co kieruje, to nie ulega wątpliwości — są tam wpływy Berlina i Petersburga.— Zdaje się więc, że dobrze byliście poinformowani z Berlina onegdaj, że hr. Andrassy w duchu najbardziéj dla nas niechętnym, a popierającym remonstracje p. Nowikowa, otrzymał wskazówki z Berlina. Dowiaduję się, że w wskazówkach tych ma być niedwuznacznie wyrażone żądanie, aby żadnych nie dawać Polakom w Galicji ustępstw, bo wszelkie takie ustępstwa szkodliwie musiałyby oddziaływać na przyjazne stosunki Austrji z Niemcami i Rossją. Czy hr. Andrassy da na te uwagi odpowiedź godną niezależnego i wielkiego państwa to jest tajemnicą lecz jest faktem że te rady już poskutkowały i skutkują....

Lecz nietylko te wpływy na rząd działają, rozpoczyna on również i kampanję z moskalofilami, od dni kilku bawią tu pp. Szaszkiewicz, Kuziemski i consortes i miewają bardzo poufałe rozmowy z znanym p. Wolfartem szefem sekcji. O czém ci panowie konferują między sobą, nie prędko się zapewne dowiemy, lecz same te konferencje, są jaskrawą illustracją do usposobienia i dążności względem nas dzisiejszego ministerstwa.

Korespondent nasz bez ogródek kreśli w powyższym liście smutny stan sprawy naszéj w Wiedniu. Nie mamy nic dodać do jego uwag — zwracamy tylko uwagę, że i on powtarza wyrzeczone przez nas zdanie, że „Nothwahlgesetz“ na nic się Niemcom nie przyda, bo delegacja galicyjska będzie mogła przybywać do Wiednia każdą razą i czasowo na kilka dni zawsze opuszczać radę państwa, tak że rząd nie będzie mógł rozpisywać wyborów, a jednak rada państwa co chwila będzie dekompletowaną. Niechaj sobie więc smażą głowy Niemcy nad wynalezieniem sposobu uleczenia rady państwa z jéj zależności od delegacji galicyjskiéj; nie znajdą go chyba — w załatwieniu ugody galicyjskiéj.

Jeżeli w Prusiech zniesienie nadzoru duchowieństwa nad szkołami jest środkiem politycznéj represji; jeżeli tam zasada służy za płaszczyk dla celów politycznych: to równocześnie w Szwajcarji ta sama zasada przeprowadzoną zostaje jako reforma edukacyjna. W kantonie Neuenburskim w Szwajcarji wielka rada kantonu uchwaliła wykluczenie zupełne wszelkiego duchowieństwa z nauczycielstwa przy szkołach początkowych. Środek ten przyczyni się w Szwajcarji nie mało do podniesienia oświaty i do ożywienia prądami jéj coraz szerszych kół.

W zgromadzeniu narodowém francuzkiém zbliżają się znów dyskusje gwałtowne i gorące — ale bezowocne i niepraktyczne. Jutro mają przyjść na porządek dzienny petycje w sprawie dyplomatycznéj reprezentacji Francji we Włoszech. Mówcy klerykalni będą mieli znów sposobność kruszenia kopji w obronie władzy świeckiéj papieża.

Ostatnie telegramy.

Wiedeń 16 lutego. Posiedzenie rady państwa. Rząd przedkłada projekt ustawy względem praktyki chirurgów i utworzenia stałych inspektorów krajowych w liczbie 36.

Minister sprawiedliwości przedkłada nową procedurę karną wraz z projektem ustawy przejściowéj przy wprowadzeniu w życie téj procedury. Minister kilkoma słowy przypomina, że przedłożony projekt zgadza się z dawniejszemi elaboratami wydziałowemi. Daléj przedkłada minister projekt ustawy względem czasowego zawieszenia sądów przysięgłych, przyczém minister oświadcza, że rząd dla ocalenia téj instytucji (!) użyć zamierza środka tego tam, gdzie sędziowie przysięgli nie powodują się prawem i sumieniem *(sic!)*, ale tylko namiętnością polityczną.

Naczelnik ministerstwa obrony krajowéj odpowiada na interpelację względem przedłożenia projektu ustawy o emeryturach wojskowych, że minister wojny projekt taki przesłał już obu ministerstwom przed i zalitawskiemu do konstytucyjnego traktowania.

Monachjum 15 lut. (Posiedzenie izby poselskiéj.) Minister wojny wnosi projekt do ustawy o kredycie dodatkowym, wynoszącym 10,400,000 tal., któreby pokryto z udziału bawarskiego w kontrybucji paryzkiéj.

Frankenburger wnosi, by z sumy kontrybucyjnéj utworzono 10miljonowy fundusz szkolny w celu zaprowadzenia bezpłatnéj nauki w szkołach ludowych.

Marguardsen wnosi, by wezwano rząd bawarski do przedstawienia takiego projektu.

Minister wyznań Lutz zgadza się w zasadzie na bezpłatne udzielanie nauki w szkołach ludowych, ale oświadcza się przeciw wnioskowi Frankenburgera; na wniosek Marguardsena przystaje, o ile tenże dotyczy wezwania rządu, by zbadał, czy sprawa ta da się przywieść do skutku.

Izba odrzuciła wniosek Frankenburgera, a tém samém i wniosek Marguardsena, który był tylko poprawką do pierwszego.

Londyn 15 lutego. *Daily Tel.* donosi, że odpowiedź rządu amerykańskiego na notę Granville'a jeszcze nie nadeszła; nadejdzie zapewne dopiero w przeciągu 3 tygodni.

Bern 15 lutego. Rada stanu, która znów rozpoczęła obrady nad rewizją konstytucji związkowéj, uchwaliła wbrew postanowieniu rady narodowéj, że wybór naczelnika sztabu jeneralnego i uznawanie państw i rządów zagranicznych, nie ma należeć do zakresu działania rady stanu ani rady narodowéj, ale do rady związkowéj.

Kalkuta 14 lutego. Morderca wicekróla lorda Mayo skazany został na śmierć przez powieszenie.

Kursa. — Wiedeń 16 lutego godz. 2. Akcje kredytowe 349.—. — Lombardy 213.—. — Losy z 1860 r. 103.75. — Losy z r. 1864 148.50. — Akcje franko-austr. 138.—. — Napoleony 9.03½. — Akcje kol. galic. Karola Ludwika 262.—. — Akcje kolei lwowsko-czerniow. 164.—. — Akcje kolei północno-wschodniéj 166 —. — Akcje banku 854.—. — Akcje banku związkowego (Vereinsbank) 115.—. — Akcje banku jeneraln. —.—. — Renta w srebrze 71.—. — Obligi indemnizacyjne galicyjskie 75.25. — Akcje banku wied. dla obrotu ogólnego 203.—. — Akcje anglo-banku 369 50. — Akcje kolei rząd. 401.—. — Akcje kolei siedmiogrodzkiéj 191.—. — Akcje kol. Rudolfa 171.—. — Akcje kolei pardubickiéj 186.—. — Akcje kolei północ. 226.—. — Tramway 246 —. Akcje banku budowy 125.90. — Akcje kolei wschodniéj 155.—. — Akcje kolei alföldzkiéj 184 50. — Akcje banku anglo-węgierskego 114.—. — Ogólny austrjacki bank 215.50. Srebro 112.—.

Usposobienie giełdy: stałe.

Redaktor i wydawca dr. Ludwik Gumplowicz.
Redaktor odpowiedzialny: Stan. Gralichowski.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

KRAKÓW 16 lutego.	żądają (złr. w. a.)	płacą (złr. w. a.)
5% Oblig. indem. galic. kupon ubiegły 137	76 25	75 25
4% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły —050	76 —	74 —
5% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły —062	84 50	83 —
4% Listy zastaw. polskie kupon ubiegły —058	89 50	88 —
5% Listy zastaw. polskie kupon ubiegły — 073	90 —	88 50
6% Listy zast. hip. gal. kupon ubiegły — 275	89 50	88 25
6% Listy zast. banku włść. kupon ubiegły — 075	92 75	91 —
Akcje kolei Kar. Ludwika	264 —	261 —
„ „ Czern.-Jassy..	166 —	163 —
„ banku dla handlu i przemysłu 80......	74 —	71 50
Losy 5% (Donau Regulir.)	100 —	97 —
Losy prem. węgierskie..	112 —	109 —
Losy m. Stanisławowa....	27 —	25 —
Srebro nowe austryackie..	113 —	111 50
Srebro polskie stare......	104 —	100 —
Srebro (obrączkowy rubel)	183 —	177 —
Ruble papier. rossyjskie ..	157 25	156 —
Talary pruskie	170 —	168 50
Dukat obrączkowy	5 46	5 3[illegible]
20 frankówka............	9 06	8 [illegible]4
Półimperjał rossyjski.....	— —	— —
WIEDEŃ, 15 lutego.		
Dług państwa:		
Renta austryacka 5%	62 60	62 50
„ „ w srebrze 5%	71 35	71 25
Losy.		
rząd. z r. 1839 całe za 100	314 —	312 —
„ „ 1839 ⅕ „ 100	314 —	312 —
4% rząd. 1854 „ „ 250	94 25	93 75
5% „ 1860 całe „ 500	104 —	103 50
„ „ 1860 ⅕ „ 100	123 50	123 —
rząd. 1864 100	148 50	148 —
Como Renten za 20....	24 —	23 —
5% Donau Regul. za 100	98 50	98 —
Węgier. poż. premiow. 100	110 25	110 —

	żądają (złr. w. a.)	płacą (złr. w. a.)
3% Tureck. wpłac. 400 fr.	78 —	77 65
Kredytowe 1860 r. 100 wa.	190 50	189 50
Clary..... „ 40 „ mk.	38 —	36 —
Donau Dampfschff. 100 „	99 75	99 25
Keglewicza.... na 10 „	16 —	14 —
Ofen (Budy) na 40 fl. wa.	32 50	31 50
Palfy ..... na 40 „ mk	30 —	29 —
Rudolfa ... „ 10 „ wa.	15 50	14 50
Salm ..... „ 40 „ mk	— —	— —
St. Genois „ 40 „ mk.	30 —	29 —
Stanisławow. „ 20 „ wa.	26 —	25 —
Tryestu.... „ 100 „ mk.	121 50	— —
Waldstein.. „ 20 „ „	23 50	22 50
Windischgrätz. 20 „ „	25 —	24 —
Obligacje.		
Indemniz. bukow.....5%	76 —	75 —
„ galicyjskie	75 50	75 25
„ siedmiogrodzkie	76 —	75 50
„ węgierskie	81 —	80 —
Ind. węg. z klauz. 1867	79 50	79 —
Poż. kol węg. sr. 5% sz. 120	110 50	110 —
Akcje bankowe:		
Anglo-austr. za 100 sr.	372 50	371 85
Anglo-hungaria „ 80 „	113 —	112 50
Boden Credit austr. 80 „	287 —	284 —
„ „ węg. 80 „	134 —	133 —
Centralbank austr. 80 wa.	— —	— —
Credit Anstalt „ 160 „	352 50	352 25
Depositenbank „ 80 „	87 50	86 2
Esc. Ges. n. oest. 500 „	1015 —	1010 —
„ bank czeski 100 „	200 —	— —
Franco austr.... 80 „	138 25	137 75
„ węgierskie 80 „	115 5	115 —
Galic. dla handlu i przemysł. 80 „	73 5	73 —
„ Landsbk Lwów 80 „	72 —	— —
Handelsbk Wied. 160 „	235 50	234 50
Hypot. galicyjs. 100 „	164 —	162 —
Nationalbank „	856 —	854 —
Ogólnego austrjackiego „	216 50	2 5 5
Unionbank za 200 „	302 50	302 —
Vereinsbk austr. 80 „	116 —	115 50
Verkehrsbank .. 200 „	204 —	203 —
Wechslerbk wied. 80 „	293 —	291 —

	żądają (złr. w. a.)	płacą (złr. w. a.)
Wechslstub Gesel. 80 „	116 —	115 —
Wien. Bnk Verein 80 „	320 —	318 —
Živnost. bánka p. Čechy a Moravu 100 „	127 —	125 —
Akcje kolei:		
Alföld Fiume w. a. 200 sr.	185 50	185 —
Böhm. Nordbahn 150 wa.	150 50	149 50
„ Westbahn 200 „	270 —	268 —
Dux Bodenbch wa. 200 sr.	163 50	163 —
Elisabeth .... 200 mk.	247 25	246 75
„ Linz Budw. w. a. 200 sr.	212 —	211 —
Ferdin. Nordbhn 1000 mk.	2270 —	2265 —
Franc. Józefa w. a. 200 sr.	209 75	208 25
Gal. Karl Ludw. 200 mk.	263 —	262 75
Kaschau Oderberg 200 wa.	194 75	194 25
Lemb. Czern. Jassy 200 „	164 50	164 —
Mähr. Sch. Cent. wa. 200 sr.	139 50	138 50
„ na 126 srbr. 80 wa.	— —	— —
Oest. Nordwstb wa. 200 sr.	223 25	222 75
„ lit. B. „ 200 „	192 50	191 50
Praga-Dux „ 150 „	114 50	113 50
Rudolfbahn „ 200 „	171 25	170 75
Siebenbürger I. „ 200 sr.	188 —	187 50
Staatsbhn (500 fr.) 200 „	406 50	405 50
Südbhn (Lombard.) 200 wa.	215 —	214 50
Süd-nord Verbind. 200 mk.	186 —	185 75
Suez-Canal fr. 500	— —	— —
Theissbahn ..... 200 wa.	291 50	291 —
Tramway wied. .. 200 „	245 50	245 —
Węg. gal. I. Łupk. 200 sr.	168 75	168 50
„ Nordostbh. wa. 200 „	166 —	165 50
„ Ostbhn (128 sr) 80 wa.	155 50	155 —
Akcye przemysłowe.		
Baugesells. allg. oest 8	127 80	127 60
„ Wied. ... 80	171 50	171 —
Borysław. Petrol. ... 200	— —	— —
Forstprodukte 200	35 —	34 50
Hotel Wied. 200	237 —	235 —
Inneberg hut 100	183 50	183 —
Masz. cegiel. wied... 200	58 —	— —
„ „ i bud. lwow. 80	— —	— —
Neub. Mariazel huty. 80	83 50	86 —
Schlöglmühle Pap... 80	119 —	— —
Wied. pryw. Telegraf. 200	— —	— —

	żądają (złr. w. a.)	płacą (złr. w. a.)
Listy zastawne.		
Allg. oest. Bd. Kr. los 5% sr.	104 25	103 75
„ „ 33 lat los 5% wa.	88 —	87 50
Centr. Bd. Cred. 40 5½%	95 50	— —
Galic. Tow. kred. 4%	75 —	73 —
„ „ „ ... 5%	— —	83 —
„ Banku Hyp. 6%	89 —	88 75
„ Bank. Włoś. 6%	91 80	91 60
Nationalbank m. k.. 5%	— —	— —
„ w. a... 5%	90 10	89 90
Oest. Hypoth. 10 rocz. 5½	95 50	95 —
„ „ 50 „ 5½	92 50	92 —
Ö. Kred. & Vorsch. „ 5	— —	— —
„ „ 35 „ 5%	88 75	88 25
„ „ „ sr. „ „ 5%	105 50	104 50
Węg. tow. kred. ... 5½%	89 75	89 50
Obligi pierwszeństwa:		
Alföld Fiume 5% sr.	93 25	93 —
Böhm. Nordbahn 5% „	104 75	104 25
„ Westbahn 5% „	94 75	94 25
Elisabeth .... 5% „	94 50	94 —
„ 1869 — 70 5% „	104 25	103 75
Ferd. Nordbh m. k. 5%	90 —	89 60
„ „ w. a. 5%	87 —	86 50
„ „ „ 5% sr.	104 40	104 20
Franz. Josef „ 5% „	101 60	101 40
Gal. Kar. Lud. „ 5% „	105 75	105 25
„ II. em. „ 5% „	103 25	103 —
„ 1871. III. „ 5% „	100 50	100 25
Kasch. Oderb. „ 5% „	95 —	94 50
Lwow.-Czern.-Jassy:		
„ I. 1865 w. a. 5% „	78 50	78 —
„ II. 1867 „ 5% „	88 75	88 50
„ III. 1868 „ 5% „	81 75	81 25
Mähr. Sch. Cntr. „ 5% „	89 50	89 —
Oest. Nrdwstb w. a. 5% sr.	102 —	101 75
Rudolfbahn „ 5% „	94 25	93 75
Siebenbür. I. „ 5% „	92 75	92 50
Staatsbahn 500 fr. szt	135 50	134 50
Südbahn (Lombardy) „	112 50	112 —
„ złr. 200 5% sr.	96 80	96 50
Süd-nord. Verb. w. a. 5%	— —	— —
„ „ w. a. 5% sr.	97 75	97 50
Theissbahn ....„ 5% „	81 —	80 —

	żądają (złr. w. a.)	płacą (złr. w. a.)
Węg. gal. Łupk. 5% „	90 40	90 10
„ Nrdost 300 5% „	88 50	88 25
„ Ostbhn 300 5% a	85 50	85 25
Weksle na 3 mies.		
Frankfurt skont. 3½%	95 60	95 40
Hamburg „ 2½ „	84 40	84 30
Londyn „ 2 „	113 70	113 50
Paryż „ 5 „	44 35	44 30
Monety:		
Dukat ważny.........	5 46	5 44
20 frank. austr.........	— —	— —
„ francuz.....	9 04	9 03
Srebro.................	112 25	112 —
Talar pruski	169 25	169 —
LWOW, 14 lutego.		
Akc. banku hip. gal. 100	162 50	160 50
„ „ krajow. 80	64 —	— —
Listy zast. galic....5%	83 50	83 —
„ „ „ ...4%	75 40	74 90
„ banku hip. 6%	89 —	88 50
„ „ włościań 6%	92 —	91 25
Obligi ind. galicyj. 5%	75 80	75 25
Półimperjał ros.	9 20	9 06
Rubel srebrny obrączk.	1 81	1 75
„ papier.	1 57	1 56
WARSZAWA, 12 lutego	Rs. k.	Rs. k.
Wexle Londyn 1 f. st. 3 m.	7 29	7 2
„ Paryż 300 fr. 10 d.	86 40	86 10
„ Wiedeń 150 złr. 2 m	95 7	— —
Akcje kol. warsz.-wied.	89 50	83 50
„ „ warsz.-bydg.	69 75	69 25
„ „ warsz.-teresp.	— —	118 75
Listy zast. serji 1.. 4%	90 35	90 —
„ „ „ 2.. 4%	89 1	88 6
kupon ubiegły	— 55	— —
„ „ nowe 5%	89 33	89 10
kupon ubiegły	— 68	— —
„ likwidacyjne.. 4%	76 —	75 70
kupon ubiegły	— 76	— —
BERLIN d. 14 lutego.	talar.	talar.
Oblig kol. rumuń. 7½%	—	48½

Od administracyi.

Nakładem wydawnictwa „Kraju“
wyszły i są do nabycia
w Krakowie w administracyi „Kraju“
jako też
we wszystkich księgarniach krajowych i zagranicznych:

Tytuł	złr.	ct.
Plotki i Prawdy	1	—
Obrazki z podróży po Szwecyi, bar. W. Engeströma	2	50
Ella, powieść Chłędowskiego	1	50
Skrupuły, powieść Chłędowskiego 1 tom	1	50
Album fotograficzne, 2 gi tom (Tom I. wyczerpany).	1	—
Irydjon, odczyt Ad. Bełcikowskiego	—	25
Józef Ignacy Kraszewski Przypomnienie 40to-lecie zasług piśmienniczych i pracy p. Karola Estreichera	—	15
Sto djabłów, powieść z czasów sejmu czteroletniego J. I. Kraszewskiego, 2 tomy	2	50
Tajny fundusz, powieść Zacharjasiewicza, 2 tomy	2	—
Rodzina Orskich, powieść Wołodego Skiby, 2 tomy	2	—
Walka stronnictw, komedja Stożka, 1 t.	—	50
Sobory, szkic historyczny przez W. B. K.	—	20
O sprawie ruskiéj	—	25
Po ślubie, komedja Koziebrodzkiego (wyczerpana)	—	—
Dwa szkice powieściowe, (Pół prawdy — Wioska na księżycu)	—	50
Ultramontanie i Moderanci przez autora „Plotek i Prawd“	—	25
Dwaj Radziwiłłowie, komedja w V. aktach przez Adama Bełcikowskiego,	—	50

Dzieła te przesyła także administracja „Kraju“ na żądanie za gotówkę lubpobraniem pocztowém.

Obwieszczenie.

W celu zachęcenia prywatnych przedsiębiorców do zajęcia się urządzeniem łazienek na Wiśle dla kobiet, rada miasta Krakowa na posiedzeniu w d. 1 lutego r. b. uchwaliła ustanowić na przeciąg lat trzech dwie nagrody po złr. 500 i złr. 300 w. a., które co roku udzielone zostaną tym przedsiębiorcom, którzy wystawią i utrzymywać będą łazienki według następujących warunków:

1. Łazienki dla kobiet mają być zbudowane na Wiśle od strony miasta Krakowa i mają się składać najmniéj z 12 komórek, z których każda ma mieć obszaru najmniéj 30 stóp kwadratowych, tudzież z basenu.

Łazienki mają być drewniane, dachem kryte i w ogóle zbudowane według konstrukcyi, jaką przedsiębiorca za najlepszą uzna. — Użycie tratew wyłącza się.

Urządzenie wewnętrzne łazienek winno odpowiadać wymogom dogodności, bezpieczeństwa, zdrowia, czystości i obyczajności. — Łazienki w ten sposób urządzone, mają być otwarte do użytku publicznego od 15 maja do 15 października w każdym roku.

2. Przedsiębiorca pragnący się ubiegać o wynagrodzenie, winien się zgłosić do Rady miasta najdaléj do 1 marca każdego roku i przedłożyć plan.

3. Nagrody wyżéj wymienione udziela Rada miasta na wniosek Sekcyi ekonomicznéj w miesiącu październiku każdego roku.

4. Szkód wynikłych z wypadków elementarnych, Rada miejska uwzględniać nie będzie.

Co niniejszém do powszechnéj podaje się wiadomości.

Magistrat miasta Krakowa
dnia 3 lutego 1872. 2764(2-2)

L. 26.

Obwieszczenie.

Wydział Rady powiatowéj Pilznieńskiéj podaje do powszechnéj wiadomości, iż w dniu 4 marca 1872 począwszy od godziny 10 rano odbywać się będzie licytacya in minus przedsiębiorstwa budowy drogi powiatowéj z Pilzna do Czarny, a mianowicie od 3ciéj ćwierci mili do nowego mostu za stacyą kolei żelaznéj w Czarny na przestrzeni 3813 sążni za ogólną cenę wywołania 13711 złr. 19 ct. w. a. przez oferty pisemne, a to na całe przedsiębiorstwo lub częściowo na dostawę szutru i kamienia na roboty ziemne, lub na budowę sześciu mostów.

Oferty pisemne ostemplowane i zaopatrzone w 10% wadium oddane być mają w kancelaryi Wydziału pow. w Pilznie najpóźniéj dnia 4 marca b. r. do godziny 10 zrana z oświadczeniem, iż oferent przyjmuje znane dokładnie wszystkie warunki téj licytacyi.

Zatwierdzenie aktu licytacyi zależy bezwarunkowo i wyłącznie do uchwały Wydziału Rady powiatowéj.

Szczegółowe warunki licytacyi i kontraktu, tudzież plany, przedmiary i kosztorysy przejrzane być mogo każdego czasu w kancelaryi Wydziału powiatowego.

Pilzno, d. 20 stycznia 1871.

Prezes
S. Boznański.
2771(2-3)

SZPRYCOWANIE Z ROŚLINY MATIKO
PP. GRIMAULT ET Cie. APTEKARZY W PARYŻU

Przygotowane z liści drzewa, rosnącego w Peru, leczące szybko i niechybnie **rzerzączki najuporczywsze i zastarzałe**. Apteka Grimault et Comp. dla lekarzy, którzy mają zwyczaj zapisywać balsam kopajwy, za pomocą kleistości, przygotowuje pigułki z essencji Matico i balsamu kopajwy. Pigułki te, nietylko, że zawsze skutkują w najkrótszym czasie, ale nawet nie mają tyle nieprzyjemnéj woni balsamu kopajwy.

Każdy flakonik zaopatrzony jest podpisem:
Grimault et Comp. 2633(3-12)

Dostać można w Krakowie w aptece p. **Wiktora Redyka**, na Małym Rynku i **J. Trauczyńskiego**; we Lwowie w aptekach pp. **Zygmunta Ruckera, Berlinera** i **Piotra Mikolascha**; w Brodach w aptece p. **Francos**; w Warszawie w składach materjałów aptecznych pp. **Mrozowskiego, Galle i Spiss**; w Wiedniu u pp. **Raabe i Röder.**

OSPA
2797(1-6)
prawdziwa krowianka
nadeszła z Londynu
do apteki Ern. Stockmara.

Trzy czysto holenderskie
BYCZKI
7, 3 i 2-miesięczne po cenie 75, 60 i 50 złr. wa., tudzież 7-miesięczny
Suffolk'ski Kiernoz
za 40 złr. wa. — są do sprzedania w dobrach **Mszana dolna** via **Bochnia.**
2796(1-2)

Epileptyczne Kurcze
(padaczkę)
leczy listownie stokrotnie doświadczonym lekiem
A. WITT
2151(50-?) Lindenstrase, 18. Berlin.

W dniu 10 lutego b. r. w przejeździe z Borku przez Podgórz, Kazimierz, Stradom, ulicę Grodzką, Rynek, plac P. Maryi w ulicę Szpitalną wieczorem między 7 a 9 godziną **zgubiono pudełko drewniane zawierające różne kobiece drobiazgi,** pomiędzy któremi znajdowały się listy i rachunki kilkoletnie.

Uczciwy znalazca raczy tę zgubę a szczególniéj **listy i rachunki** odnieść do administracyi „Kraju“ gdzie stósowną otrzyma nagrodę. 2785(3-3)

W Krasiczynie

są do przedania **roczniaki** czystéj krwi Ayrschir, tak buhajki jak jałówki w cenie około 100 (sto) złr. sztuka.

Tamże od 15-go lutego stanowić będzie ogier **Rama** po fl. 80 w. a. od klaczy pełnéj krwi, po fl. 50 w. a. od półkrwi.

Zamówienia przyjmuje Zarząd dóbr, poczta w miejscu. 2772(2-3)

W niedzielę d. 18-go b. m. o godzinie 5 popołudniu
odbędzie się 2793(2-2)
OGÓLNE ZGROMADZENIE
Członków Resursy Mieszczańskiéj
w celu wysłuchania sprawozdania za rok ubiegły i wyboru nowego Wydziału.

BIURO ZLECEŃ
A. P. Świerczewskiego i Spółki

ma zaszczyt zawiadomić JJ. WW. oraz WW. Obywateli, że **na nadchodzącą porę zasiewów** otrzymało następujące przedmioty:

1. **Siewniki ręczne do sadzenia buraków i kukurudzy** konstrukcyi **Juliusza Nathmillera** inżynier-mechanika, nader praktyczne i tanie, wypróbowane w Szkole Rolniczéj Czernichowskiéj i przez różne Towarzystwa Rolnicze chlubnie za najpraktyczniejsze uznane. 2795(1-3)
2. **Nasienie buraków olbrzymich żółtych** z Państwa „Krzeszowice“.
3. **Wszelkie nasiona jarzynne, ogrodowe, leśne i kwiatowe, oraz flance i utensylia ogrodowe** z renomowanego domu handlowego **Fridrich Adolf Haage jun. w Erfurcie.**

Cenniki, na żądanie przesyła się bezpłatnie.

Dra Pattison'a „Wata Gośćcowa“, 2754(2-10)

najdoświadczeńszy środek **na gościec i reumatyzm** wszelkiego rodzaju, jak ból w twarzy, piersiach i szyi, gościec w głowie, rękach i nogach, darcie członków, ból w grzbiecie i lędźwiach. W paczkach po **70** c., w półpaczkach po **40** ct. w apt. **Stockmara** w Krakowie.

Otwarte 1823.

1 wielki złoty, 1 mały złoty i 5 srebrn. medali otrzymał w nagrodę od rządu.



Poręczenie

ósmego powszechnego niemieckiego zgromadzenia straży ogniowéj w Linzu.

SIKAWKI PAROWE,
Sikawki ogniowe
wszelkiéj wielkości,
Sikawki i pompy
ogrodowe, wyciągacze wody, skrapiacze dróg, gasiki itd.

Wszystkie potrzeby dla straży ogniowéj, drabinki i przyrządy do ratowania.

WM. KNAUST
WIEDEŃ,
Fabryka maszyn i przyrządów do gaszenia ognia.
Leopoldstadt, Miesbachgasse
Nr. 15.

Pompy centryfugalne, pompy do budowy,
pompy do studzien, browarów, gorzelni, cukrowni, chemicznych fabryk, gospodarcze itd. do wina, piwa, spirytusu, oliwy, węże, wiadra konopne, skórzane, kauczukowe.
2795(1-10)

Illustrowane cenniki przesyła się darmo.

ASTMA. Duszność, chrypka, katary i wszystkie cierpienia organów oddechowych, ustępują w jednéj chwili po użyciu **Rurek antiastmatycznych Levasseur** aptekarza w Paryżu.

NEWRALGIA. Wyzdrowienie natychmiastowe po użyciu **Pigułek antinewralgicznych Dra Cronier.** — Każde pudełko opatrzone być winno podpisem Dra Cronier.

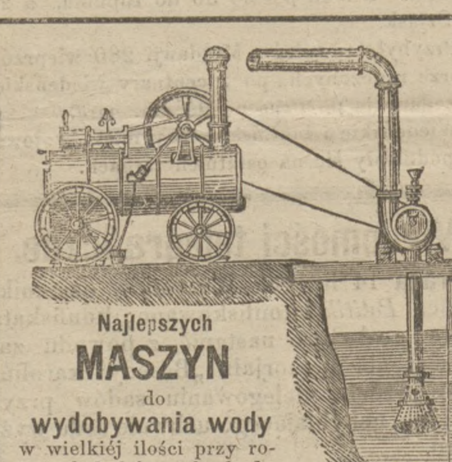
SKŁAD GŁÓWNY w aptece **Levasseur w Paryżu**, 19 rue de la Monnaie. W **Krakowie** dostać można w aptece p. **W. Redyka.** 2639(4-12)

Prof. Dra Lapièrre'go
WSTRZYKIWANIE
leczy*) **w trzech dniach** wszelkie wycieki **cewki moczowéj i białe upławy** u kobiet, nawet całkiem zastarzałe. — Cena 1 flaszki z opisem używania **1** talar **20** sgr. — Za gotówkę przesyłą, ścisłą tajemnicę zachowując

A. WITT
2150(50-?) Lindenstrasse, 18, Berlin.

*) Setki wyleczonych.

Dentysta z Berlina
DŁUŻYŃSKI
Ulica Floryańska, 364, I. piętro.
2620(3-?)



Najlepszych
MASZYN
do
wydobywania wody
w wielkiéj ilości przy robotach kolejowych, budowach wodnych z lokomobilami i windami, 2791(1-10)
nowo poprawnych
pomp centryfugalnych
dostarcza jak najlepiéj zrobionych fabryka maszyn
Wm. Knaust w Wiedniu
Leopoldstadt, Miesbachgassse Nr. 15.

Skład komisowy dla Galicyi
naszych wyrobów płóciennych
tak do sprzedaży cząstkowéj jako i hurtownéj,
znajduje się u Wgo
HENRYKA SCHWARZA
w Krakowie, przy ulicy Grodzkiéj Nr. 88.
Ceny fabryczne według cenników.
Norbert Langer i Synowie
właściciele fabryk w Oskau, Liebau i Sternberg.
2529(6-6)

Lubownikom kwiatów, ogrodnikom, gospodarzom rolnym i leśnym poleca podpisany najlepiéj zaopatrzony

HANDEL NASION i ROŚLIN,

który od kilku lat słynie w najdalszych stronach. — Mając handel w dogodném położeniu, a związki z najbardziéj wziętemi firmami w Niemczech, Hollandyi i Francyi, tudzież doznając ciągle dotąd jak największego zaufania, mogę bardzo łatwo zupełnie zadość uczynić wszelkim wymaganiom. Właśnie co wydałem nowy cennik nasion jarzynnych, gospodarskich, leśnych, trawnych i kwiatowych, tudzież krzewów i roślin wszelkiego rodzaju i przesyłam go na żądanie franco i bezpłatnie. — Ponieważ koszycko-oderbergska koléj połączona jest ze środkiem Węgier i innemi tychże stronami, przeto szanowni nabywcy mają niezmierną korzyść mogąc żądane przedmioty otrzymywać najkrótszą i najtańszą drogą.

Przesyłam tylko doborowe, świeże nasiona, tylko mocne i zdrowe rośliny na wszelkie łaskawe zamówienia.

Z poważaniem
Karol Steffek,
ogrodnik i handlarz nasion w Cieszynie, austr. Szląsk.

Nie do uwierzenia tanio, a przecież prawda,
że
w fabrycznym składzie zegarków
ENGEL'A & KRAMER'A
Wiedeń — Opernring — Nr. 21,
dostać można po bajecznie niskich cenach zegarki dobrze uregulowane, przez c. k. urząd probierczy wypróbowane.

Tylko zł. 10 prawdziwy angielski srebrny zegarek cylindrowy ze szkiełkami kryształowemi, skazówką minutową, werkiem niklowym, z łańcuszkiem z prawdziwego złota talmi, medalionem, pokrowcem skórzanym i pismem poręczającém.

Czyż nie zadziwi się każdy?

Tylko zł. 20 prawdziwy angielski najlepiéj złocony w ogniu zegarek srebrny chronometer z dwiema kopertami, najpiękniéj emaliow. ze szkiełkami kryształowemi, z łańcuszkiem z prawdziwego złota talmi i medalionem, z najpiękniejszym pokrowcem i pismem poręczającém.

Tylko zł. 17 prawdziwy angielski, najlepiéj złoc. w ogniu srebrny zegarek chronometer z jedną zakrywką, łańcuszkiem i medalionem w pokrówcu.

Tylko zł. 14 prawdziwy angielski zegarek z dobr. złota talmi, cylinder najnowsz. kształtu, z dwoma szkiełkami kryształ., przez które można widzieć zamknięty werk, z łańcuszkiem z złota talmi i medalionem, pokrowcem i pismem poręcz.

Tylko zł. 15 zegarek z złota talmi z dwiema zakrywkami, savonette, sprężyną odskakującą i werkiem niklowym, łańcuszkiem z prawdz. złota-talmi medalionem, pokrowcem i pismem poręczającém.

Tylko zł. 15 prawdz. angielski srebr. zegarek anker ze szkiełkiem kryształowém, z najpiek. wyrzynaniami, łańcusz., medal. i pismem poręczającem.

Tylko zł. 17 prawdz. angielski zegarek podwójny ze sztucznym werkiem, z wspaniałemi ozdobami, może być polecony tym, którzy potrzebują zegarka podczas wielkich podróży, albowiem zegarki takie istotnie są niespożyte; kto kupił taki zegarek, musi powiedzieć, że czegoś podobnego nie dostanie rzeczywiécie w całym świecie.

Tylko zł. 15 albo 18 angielski zegarek remontoir Prince of Wales, najmocniejszego gatunku z szkiełkami kryształowemi, werkiem niklowym z prawdziwego dobr. złota-talmi. Zegarki te zalecają się przed innemi tém, że je można naciągać i regulować bez kluczyka. W dodatku do tych zegarków otrzymuje każdy bezpłatnie łańcuszek z złota-talmi z medaljonem i pismem poręczającém.

Tylko zł. 15 albo 18 malutki zegarek damski z prawdziwego srebra, dobrze wyzłocony z łańcuszkiem na szyję z prawdziw. złota-talmi, z kutasikiem i najpiek. pokrowcem, medalionem i pismem poręczając. na lat. 5.

Cud świata.

Tylko zł. 1.30 zegarek paryski z prawdziwego brązu, za który się ręczy, że będzie szedł rok.

Tylko zł. 1.50 i zł. 2 takie same tylko lepszéj roboty.

Jak wiadomo, jedynie my mamy prawo sprzedawania prawdziwego złota-talmi w Austryi; ostrzegamy więc, że wszystkie rzeczy z złota-talmi ogłaszane przez inne firmy są naśladowane i mają daleko mniejszą wartość.

Tylko 10 c. łańcuszek przydatny do każdego zegarka.

Z prawdziwego złota-talmi łańcuszki do zegarków dla mężczyzn, złr. 1.50, 2, 3 do 4.40, długie dobre ogniwkowe łańcuszki do wieszania z złota-talmi, zł. 2.50, 3. 4 do 5.

Pierścionki z złota-talmi z prawdziwemi kamieniami, na których można wyrznąć litery, także pierścienie z fałszywemi dyamentami, które się promienią jak słońce, zł 1, 2, 3 do 4.

- **Małe stoliki do pisania** z muzyką zł. 15.
- **Wielkie wspaniałe pudełka na cygara** z muzyką zł. 15, 18.
- **Albumy na fotografie** z muzyką zł. 10, 12, 15.
- **Tabakierki** z muzyką zł. 8.50.

Cenniki z 500 obrazkami towarów 20 kr. franko.

Zegarmistrze handlujący zegarami, kupcy, domokrążnicy otrrzymają taniéj, ale tylko u **ENGEL'A & KRAMER'A** w Wiedniu, Opernring, 21.

W 24 godzinach wykonuje się wszelkie polecenie po przesłaniu gotówki lub za zaliczeniem. — Cenniki otrzymuje każdy gratis i franko. 2796(1-6)

DRUKARNIA „KRAJU“
przy ulicy Mikołajskiéj pod l. 435,
zaopatrzona w nowe czcionki wszelkiego rodzaju, w prasy pospieszne i ręczne, w najlepsze farby, i wszelkie gatunki papieru,
przyjmuje zamówienia na wszelkie roboty, j. t.:
drukowanie dzieł, broszur, tabeli, wszelkich pism, ogłoszeń, biletów wizytowych, okólników kupieckich, itd. itd.
po najumiarkowańszych cenach.

Zarząd drukarni zawiadamia Szanowną Publiczność, iż wszelkie powierzone mu roboty tak pod względem technicznym, jako też i co do punktualności, wykonywane będą jak najsumienniéj.

Zamówienia przyjmuje zarządca drukarni
STANISŁAW GRALICHOWSKI.

MASZYNY DO SZYCIA.

Główny Skład Komisowy na Galicyę i Królestwo Polskie oryginalnych Amerykańskich Maszyn do Szycia:
Howe'go, Singer'a, Wheeler & Wilson, Grover, Becker,
w handlu pod firmą: **A. GUMPLOWICZ w KRAKOWIE** ulica Grodzka L. 63.
Ceny stałe równe cenom wszystkich innych Składów Komisowych w Austryi i Niemczech: — Gwarancya na lat pięć.
Nauka szycia bezpłatna. — Maszynki ręczne w wielkim wyborze. 2776(2-?)

W drukarni „Kraju“ pod zarządem St. Gralichowskiego.